PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

Gazeta Krakowska

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok X Nr 302 (3283) Kraków, sobota 20, niedziela 21 grudnia 1958 r. Wyd. A Cena 50 gr.

Dziś 6 stron

w numerze m. in.

- J. Michalewicz **Tajemnica starej szkoły**
- O. Jędrzejczyk **Ten słynny „Irydion"...**
- Felieton tygodnia **Ratujmy Ignacego Pliszkę**
- **Abecadło białego piekła (cz. II)**
- **Rozmówki krakowskie**
- **Tylko dla kobiet**
- **Ciekawostki, humor, satyra**
- **Wiadomości sportowe**
- **I jak zwykle: kolejny odcinek noweli**

ZNOWU WYROKI ŚMIERCI NA CYPRZE

LONDYN (PAP). Jak donoszą z Nikozji, wojskowy sąd wydał 19 bm. trzy nowe wyroki śmierci.

Skazani Grecy cypryjscy 21-letni Pavlos Panayiotou, 19-letni Andreas Angelides i 30-letni Dementris Christodoulu zostali oskarżeni o posiadanie broni i amunicji.

Dodatkowa produkcja wartości ok. 132 mln zł

Huta im. Lenina wykonała roczny plan

(Obsługa własna)

18 bm. załoga Huty im. Lenina wkroczyła w rok 1959. W dniu tym hutnicy Kombinatu wykonali roczny plan produkcji towarowej i dają już dodatkową produkcję. Jak wynika z obliczeń dadzą oni do końca br. ponadplanową produkcję wartości około 132 mln złotych.

W dniu dzisiejszym natomiast nastąpi wykonanie rocznych zadań produkcji globalnej. Sukces ten jest przede wszystkim zasługą wydziałów, które pracują już na poczet planu przyszłego roku — Siłowni, Odlewni Żeliwa, Odlewni Staliwa, Wydziału Szamotowego Zakładu Materiałów Ogniotrwałych i Dolomitowni.

Duży udział w przedterminowym wykonaniu planu rocznego Huty mają również załogi Stalowni i Walcowni Gorącej Blach. Stalownicy nie wykonali jeszcze wprawdzie swego planu rocznego, ale poważnie przekroczyli zobowiązanie podjęte na cześć III Zjazdu PZPR polegają na wyprodukowaniu dodatkowo 8,5 tys. ton stali. Już teraz mają oni na swym koncie około 12 tys. ton ponadplanowej produkcji. Zobowiązanie przedzjazdowe wykonali także w całości walcownicy. (AB)

Także w Chełmku już 1959 rok

Dzięki wzmożonemu wysiłkowi całej załogi również Południowe Zakłady Obuwia w Chełmku wykonały w dniu wczorajszym ilościowy plan produkcji na bieżący rok.

Składamy serdeczne gratulacje dzielnym załogom i wyrażamy nadzieję, że rzetelne wysiłki robotników z Huty im. Lenina i PZO Chełmek zdopingują inne zakłady produkcyjne naszego województwa do przedterminowego wykonania planu.

Wystawa historii KPP w Krakowie

(Inf. wł.) 19 bm. otwarta została w Muzeum Lenina w Krakowie wystawa poświęcona historii KPP ze szczególnym uwzględnieniem działalności partii w Krakowskiem.

W otwarciu udział wzięli: sekretarz KW PZPR tow. **St. Pięta,** członek egzekutywy, kierownik Wydziału Propagandy KW PZPR tow. **B. Łukaszewicz,** działacze KPP, a wśród nich **towarzysze Pawlak, bracia Horowitz, Susuł i Szopski.** Na otwarcie przybył także dyrektor Muzeum Lenina i Muzeum Ruchu Robotniczego w Lipsku **Karol Wiegel** oraz zaproszeni goście. Otwarcia wystawy dokonał dyrektor Muzeum Lenina tow. **M. Figa.**

W trzech salach zgromadzono dokumenty i fotografie a w czwartej druki. Wystawa pokazuje warunki społeczne w jakich działała KPP. Umieszczone tu zdjęcia dają wstrząsający obraz Polski międzywojennej. Na wystawie znajdują się oryginalne wydania prozy i poezji rewolucyjnej, odezw, ulotek i pism wydawanych przez KPP i lewicę społeczną.

W czasie zwiedzania zwróciliśmy się do tow. M. Pawlaka, aby podzielił się z nami swymi pierwszymi spostrzeżeniami i wrażeniami z wystawy.

— Wystawa jest skromna, lecz dostarcza dużo przeżyć. Sądzę, że koniecznie powinna obejrzeć ją młodzież. Moim zdaniem do braków wystawy zaliczyć należy fakt, że za mało jest materiałów z życia więziennego komunistów. Dobrze się stało, że wystawa taka została jednak otwarta. (hg)

NA TEMATY dnia

Bilans działalności związkowej

W ciągu najbliższych tygodni w zakładach pracy odbywać się będą konferencje sprawozdawczo-wyborcze rad zakładowych. W dniu wczorajszym złożyła właśnie sprawozdanie ze swej działalności na IV z kolei Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej — zakładowa organizacja związkowa Huty im. Lenina.

Jak aktyw związkowy Kombinatu spełniał swą rolę? Jak wywiązywała się ze swych funkcji Rada Zakładowa, jako jedno z ogniw samorządu robotniczego? Otóż dyskutanci na ogół zgodnie stwierdzali, że dotychczasowa RZ pracowała lepiej niż poprzednie. Przede wszystkim dzięki temu, że wykazując dużą troskę o sprawy bytowo-socjalne załogi równocześnie nie zapominała, chociaż — jak się okazało — w stopniu daleko niewystarczającym, o problemach ekonomicznych i wychowawczym oddziaływaniu na robotników. W okresie kadencji zorganizowano dom wczasowo-sanatoryjny, z którego skorzystało w br. 466 pracowników i członków ich rodzin. Wiele włożono też starań w zapewnienie załodze właściwego wypoczynku niedzielnego itp.

Nie nastąpiła jednak poprawa w zakresie stanu BHP, który nawet w wielu wydziałach Huty uległ pogorszeniu. Aktyw związkowy nie stanął tutaj na wysokości swego zadania. Większość np. rad oddziałowych ograniczyła się do powołania komisji ochrony pracy, które w praktyce nie przejawiały żywszej działalności.

Nie wykorzystano też w pełni wszystkich możliwości w celu lepszego spełnienia roli związku jako nauczyciela w zarządzaniu przedsiębiorstwem — czynnika mającego wpływać na wzrost społeczno-politycznej świadomości członków załogi, na podniesienie ich wiedzy i kwalifikacji, na kształtowanie postawy moralnej i zawodowej. Wskazywano szczególnie na dwa źródła tego stanu rzeczy: brak kontroli i realizacji wniosków zmierzających do poprawy gospodarki a zgłaszanych przez robotników i brak często dobrze zorganizowanych narad roboczych. Równocześnie nie zawsze należycie pracowały najniższe ogniwa związków zawodowych będące przecież najbliżej spraw każdego pracownika.

Usunięcie więc tych i innych niedomagań pozwoli na podniesienie autorytetu aktywisty związkowego, poszczególnych rad oddziałowych, zapewni pomyślniejszą działalność całej organizacji związkowej Huty. W równej oczywiście mierze dotyczy to chyba także aktywu związkowego szeregu innych zakładów.

Plenum KC KPZR zakończyło obrady

MOSKWA (PAP)

Dnia 19 bm. zakończyło się Plenum Komitetu Centralnego KPZR.

Pierwszy sekretarz KC KPZR Nikita Chruszczow podsumował dyskusję nad swym referatem: „Wyniki rozwoju rolnictwa w ciągu ostatnich pięciu lat i zadania dalszego zwiększenia produkcji artykułów rolnych".

Plenum KC KPZR powzięło uchwałę dotyczącą referatu Chruszczowa.

*

W uchwale powziętej na końcowym posiedzeniu — Plenum KC KPZR w całej pełni aprobuje linię polityczną i praktyczną działalność Prezydium KC w dziedzinie realizacji uchwał wrześniowego (1953 r.). plenum, jak również następnych sesji plenarnych KC oraz uchwały XX Zjazdu partii, dotyczące rolnictwa.

Plenum KC podkreśla w swojej uchwale haniebne fiasko antypartyjnej grupy frakcyjnej: Malenkow, Kaganowicz, Mołotow, Bułganin i Szepiłow, którzy oderwali się od narodu, występowali przeciwko jego żywotnym interesom, usiłowali udaremnić realizację kursu opracowanego na XX Zjeździe partii, a dotyczącego wszystkich najważniejszych spraw polityki wewnętrznej i zagranicznej. Ta nikczemna grupa, zdemaskowana i rozgromiona przez Komitet Centralny, odtrącona została przez partię i naród.

UCHWAŁA KC KPZR O WYDATKACH NA WSZELKIEGO RODZAJU NARADY I KONFERENCJE

MOSKWA (PAP)

Jak informuje dwutygodnik „Partyjnaja Żizn" w nr 23, Komitet Centralny KPZR w specjalnej uchwale zwrócił uwagę instytucjom państwowym i społecznym na konieczność zmniejszenia wydatków na rozmaite narady, konferencje, zjazdy i inne podobne imprezy.

„Partyjnaja Żizn" wskazuje, iż uczestnicy omawianych imprez otrzymują w większości wypadków oprócz zwrotu kosztów przejazdu również bezpłatne wyżywienie, teczki i notatniki pamiątkowe. Znaczne środki pochłania organizowanie specjalnych koncertów, spektakli itd.

Wspomniana uchwała Komitetu Centralnego przewiduje wzmożenie nadzoru ze strony władz finansowych i aparatu kontroli państwowej nad wydatkami na organizowanie narad, konferencji, zjazdów itp.

Studenci krakowscy wybrali nowe władze

(Inf. wł.) W dniu wczorajszym odbyła się w Krakowie konferencja sprawozdawczo-wyborcza Rady Okręgowej Zrzeszenia Studentów Polskich. Po referacie wygłoszonym przez ustępującego przewodniczącego — **A. Geodeckiego** wywiązała się dyskusja, w której zabierali m. in. głos przedstawiciel ZMS tow. **Knapik**, sekretarz Rady Naczelnej ZSP — **Wilczyński**, przedstawiciel ZMW — **Ziemiański** oraz liczni delegaci uczelni krakowskich.

Na zakończenie konferencji odbyły się wybory, w których wybrano nowy komitet wykonawczy Rady Okręgowej ZSP. Przewodniczącym jego został **ZBIGNIEW SIKORA.** Jako pierwszy życzenia nowej Radzie Okręgowej ZSP złożył tow. **RYSZARD KARWICKI,** sekretarz KKM PZPR. Powiedział on, iż organizacja ZSP-owska jest dziś na właściwej drodze realizując określone zadania wychowawcze.

— *„Kończąc, chcę życzyć nowej Radzie dobrych wyników pracy i dochowania się dobrego aktywu społecznego* — powiedział tow. Karwicki.

Wszyscy zebrani złożyli również podziękowanie za ofiarną pracę ustępującemu przewodniczącemu tow. Geodeckiemu postanawiając wystąpić do Rady Naczelnej ZSP o przyznanie mu złotej odznaki. (S. P.)

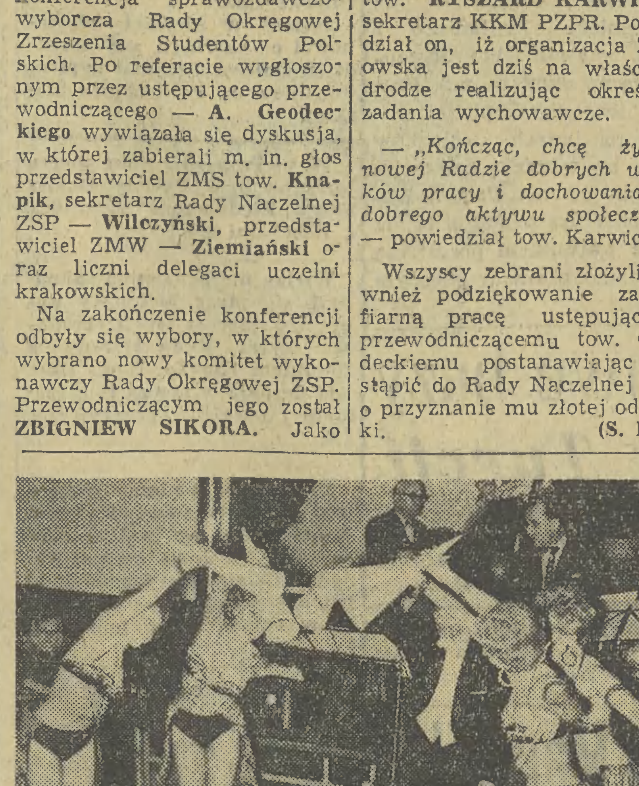

Jak z prawdziwego „rogu obfitości" posypały się pileczki ping-pongowe „wyczarowane" przez Kieresa i jego przemiłe asystentki.

Kieres — znany nie tylko w Polsce — zachwyca publiczność znakomitym mistrzostwem manipulacji i iluzji.

Od kilku dni możemy oglądać w Krakowie „Teatr Iluzji" i jego gwiazdę — Kieresa. Fot. A. Piotrowski

NOWY JORK (PAP)

W czwartek na lotnisku Idlewild wylądował samolot Panamerican Airline przywożąc 27 kobiet polskich, byłych więźniarek hitlerowskiego obozu koncentracyjnego w Ravensbrueck. Więźniarki będą kontynuowały w USA leczenie zapoczątkowane w Polsce.

Na 13 dni przed terminem

Azoty wykonały plan

(Inf. wł.) Wczoraj, o godz. 10, ukończyła realizację zadań nakreślonych planem na rok 1958 załoga Zakładów Azotowych im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie. Znaczne skrócenie wyznaczonego terminu, mimo wielkich trudności w okresie letnim i zwiększonych wymagań wynikających ze zobowiązań eksportowych jest rezultatem wielkiej ofiarności załogi „Azotów", która na apel tow. Gomułki odpowiedziała realizacją zobowiązań o wartości 8 mln złotych. Właśnie zobowiązania pozwoliły na ukończenie planu o 13 dni wcześniej.

Do końca roku załoga da dodatkową produkcję wartości 23 mln zł. Ponadplanowa obniżka kosztów własnych wyniesie 5 mln złotych.

(Iw)

Amerykański sztuczny satelita „Zeta 1958" obiega kulę ziemską

WASZYNGTON (PAP)

W piątek nad ranem z przylądka Canaveral na Florydzie wyrzucono w przestrzeń międzykontynentalny pocisk balistyczny typu „Atlas". Ostatni człon pojazdu osiągnął prędkość 27.200 km na godzinę i zaczął krążyć po orbicie okołoziemskiej jako sztuczny satelita naszego globu (w nomenklaturze naukowej: „Zeta 1958").

Nowy sztuczny księżyc waży 3,9 tony. Na ciężar ten składa się jednak nie tylko masa właściwego satelity (rozumianego jako zestaw aparatury użytecznej wraz z obudową), lecz także ciężar ostatniego stopnia rakiety.

„Zeta 1958" obiega Ziemię w ciągu 100 minut. Najniższy punkt orbity nowego sztucznego księżyca oddalony jest od powierzchni naszego globu o 186 km, najwyższy — o około 1000 km. Przypuszcza się, że okres krążenia satelity nie przekroczy 20 dni.

Ciężar użyteczny „Zety 1958" (tj. ciężar urządzeń, które nie są nieodzowne do wejścia rakiety na orbitę, lecz służą celom badawczym, plus ciężar niezbędny konstrukcji pomocniczej — ram, obudowy itp.) jest skromny — wynosi 68 kg. Z tego tylko 16 kg przypada na same instrumenty.

Aparatura użyteczna obejmuje dwa nadajniki oraz odbiornik z urządzeniem magnetofonowym.

Jakkolwiek doniesienia agencyjne na temat szczegółów budowy i działania „Atlasa" są jeszcze niejasne i często sprzeczne, wydaje się pewne, iż w eksperymencie piątkowym poważnym osiągnięciem było wyrzucenie satelity przy użyciu rakiety dwustopniowej. (Dotychczasowe amerykańskie rakiety satelitarne były trój lub czterostopniowe).

Nowego sztucznego satelity nie będzie można oglądać w Polsce, gdyż kąt nachylenia orbity „Zety 1958" względem płaszczyzny równika jest zbyt ostry.

W kilka godzin po wyrzuceniu nowego satelity przesłano mu pierwszą zaszyfrowaną depeszę radiową. Na sygnał z Ziemi urządzenie magnetofonowe w „Zecie 1958" odegrało zarejestrowany zapis, odebrano go jednak w zniekształconej formie.

Ruszyła Kostrzyńska Fabryka Celulozy

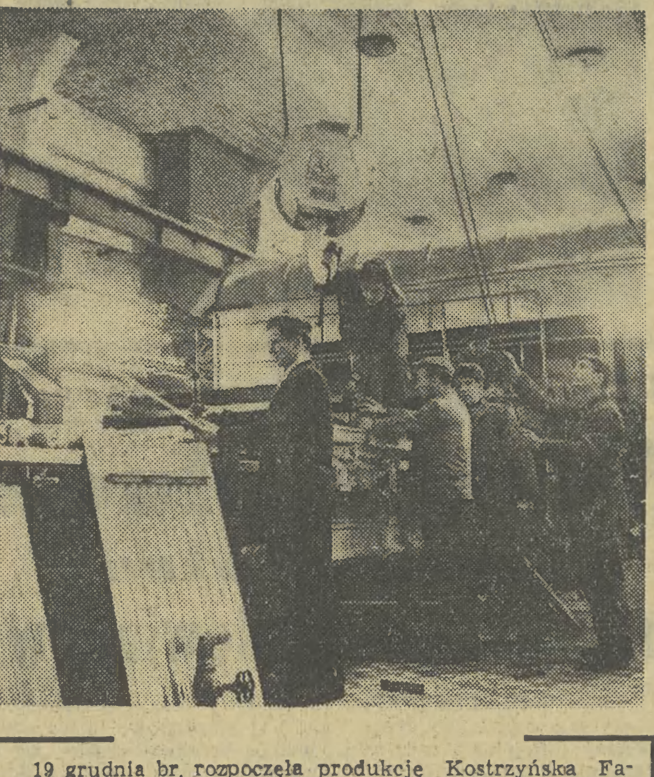

19 grudnia br. rozpoczęła produkcję Kostrzyńska Fabryka Celulozy i Papieru. Fabryka została wyposażona w najnowocześniejsze urządzenia zakupione w NRD, CSR, Szwecji i Austrii. Większa część jest zdalnie kierowana.

W zakładzie znajdzie zatrudnienie około 1600 pracowników.

Dzięki zbudowaniu tego zakładu wybitnie zmniejszy się, a z czasem ustanie import celulozy. W 1959 r. zakład dostarczy 18.000 ton celulozy. W r. 1961 — 50.000 ton. Zapotrzebowanie krajowe wynosi w tej chwili około 33.000 ton.

(Za importowaną tonę płacimy od 160—180 dolarów, koszt produkcji 1 tony w Kostrzyniu wyniesie ok. 5000 złotych).

Na zdjęciu: brygada Bogdana Goździalskiego kończy montaż maszyny odwadniającej (produkcji szwedzkiej).

CAF — fot. Tymiński

Wstrząsająca katastrofa w Łodzi

ŁÓDŹ (PAP)

19 bm. przyjechał z Warszawy do Łodzi samochód-ciągnik PKS nr 76177 z przyczepą załadowaną 7 tonami margaryny dla chłodni widzewskiej. W kabinie znajdował się kierowca ciągnika Tadeusz Adamczyk, zam. w Warszawie przy ul. Wyspiańskiego 5, jego żona 24-letnia Krystyna oraz starsza kobieta nieustalonego nazwiska.

Na wiadukcie betonowym nad torami kolei obwodowej w Łodzi w chwili, gdy ciągnik wymijał wóz konny — co jest zabronione przepisami ruchu drogowego — kierowca musiał zahamować. Ponieważ nawierzchnia wiaduktu była śliska, przyczepa zarzuciła, wyłamała betonową nieuzbrojoną barierę i zwaliła się z mostu, pociągając swym 7-tonowym ciężarem samochód.

Ze zdruzgotanej szoferki wydobyto Krystynę Adamczyk, która doznała ogólnych obrażeń ciała oraz wstrząsu mózgu. Nieznana kobieta oraz kierowca Tadeusz Adamczyk ponieśli śmierć.

Zakończenie narady działaczy kulturalno-oświatowych

(Od specjalnego wysłannika)

Wczorajsza dyskusja w drugim dniu narady działaczy kulturalno - oświatowych w Warszawie ożywiona była kilkoma interesującymi wystąpieniami. Miło jest nam zakomunikować, że wśród dyskutantów delegaci Krakowa i województwa krakowskiego: dr **Bolesław Drobner** oraz dr **Franciszek Mleczko** — przemawiali niezwykle treściwie, mówiąc o konkretnych formach pracy kulturalno-oświatowej. Bez przesady można powiedzieć, że te dwa głosy przechyliły szalę dyskusji w kierunku rzeczowości, do czasu bowiem wystąpienia B. Drobnera dyskusja dotyczyła raczej spraw ogólnie znanych i stawała się okazją dla niektórych działaczy do podawania statystyki.

Z dużym aplauzem spotkało się przemówienie **Zbigniewa Cybulskiego** z Gdańska, aktora i reżysera Teatrzyku — „Bim-Bom", który bardzo dowcipnie podkreślił różnicę między chwilową „modą" i srokizmem artystycznym — a prawdziwym nurtem sztuki. Właściwe prowadzenie pracy kulturalno - oświatowej powinno właśnie umiejętnie wykorzystywać — zdaniem Cybulskiego — te różnice na korzyść prawdziwej sztuki zaangażowanej społecznie. Mało efektowne lecz treściwe było przemówienie delegatki z Bydgoszczy ob. **Morawskiej.** Mówiła ona o wielkim oddaniu kadry pracowników kulturalno - oświatowych, którzy w swej pracy tak bardzo potrzebują opieki instytucji centralnych. Niestety opieka ta nie zawsze jest właściwa, co wykazał głos w dyskusji przedstawicielki Białegostoku ob. **Hendlerowej.**

Województwo białostockie ma szczególnie ciężkie warunki upowszechnienia kultury — co, jak stwierdziła dyskutantka, nie wyklucza ciężkich warunków pracy w tej dziedzinie w innych województwach. Przecież wiemy, że u nas w Krakowskiem są powiaty takie jak Miechów i Proszowice, gdzie z tymi sprawami nie jest najlepiej. W tym świetle bardzo ryzykowne i wręcz szkodliwe staje się zlikwidowanie w tych powiatach samodzielnych wydziałów kultury.

Podsumowanie dyskusji, którego dokonał minister kultury i sztuki, zawierało wiele optymistycznych akcentów. Do najważniejszych należy obietnica opieki ministerstwa nad ruchem kulturalno - oświatowym i popieranie takiego kierunku tego ruchu, jaki związany jest z postępem i wielkimi treściami humanistycznymi. Tow. **Galiński** podkreślił z całym naciskiem, że głos narady działaczy kulturalno-oświatowych powinien dotrzeć do stowarzyszeń twórczych — zobowiązanych bardziej niż kiedykolwiek do wzięcia udziału w wielkiej ofensywie kulturalno - oświatowej, w wielkiej ofensywie sił postępu, związanych z partią, kierującą utwierdzaniem socjalizmu w naszym kraju.

Uczestnicy narady podjęli szereg konkretnych wniosków, zmierzających do usprawnienia pracy kulturalno - oświatowej. Wnioskom tym, jak i samemu przebiegowi narady „Gazeta Krakowska" poświęci osobny artykuł. (O. J.)

A. Mikojan wyjechał do Moskwy

WARSZAWA (PAP)

Wczoraj w godzinach rannych opuściła Warszawę, udając się samolotem w drogę powrotną do Moskwy, delegacja KPZR, na obchody 40-lecia KPP, z członkiem Prezydium KC KPZR, I zastępcą przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR — Anastazym Mikojanem na czele.

Wraz z delegacją udał się do Moskwy, ambasador PRL w Związku Radzieckim — Tadeusz Gede.

35-lecie pracy dziennikarskiej red. M. Szyszyłowicza

19 bm. kierownik redakcji Polskiej Agencji Prasowej w Krakowie, red. **M. Szyszyłowicz** obchodził jubileusz 35-lecia pracy dziennikarskiej.

W czasie uroczystego wieczoru w krakowskim Klubie Dziennikarzy, który upłynął w niezwykle serdecznej atmosferze, jubilatowi życzenia złożyli przedstawiciele kierownictwa redakcji centralnej PAP w Warszawie, wychowankowie, koledzy oraz redaktorzy naczelni pism krakowskich.

*

Red. Mieczysław Szyszyłowicz jest jednym z najbardziej zasłużonych seniorów dziennikarstwa polskiego, który nierozerwalnie związał się z pracą agencji prasowych w Polsce.

Po ukończeniu specjalnych studiów dziennikarskich w Sorbonie jubilat pracował przez dłuższy okres w prasie polskiej we Francji. Po przyjeździe do kraju rozpoczyna pracę w Polskiej Agencji Telegraficznej (PAT); kontynuował pracę dziennikarską w czasie ciężkich lat okupacji hitlerowskiej w podziemnej prasie Warszawy. W okresie powstania warszawskiego w szeregach powstańców walczy z okupantem.

Po wojnie przystępuje natychmiast do pracy w Polskiej Agencji Prasowej (PAP) w Krakowie, gdzie od jedenastu lat pełni odpowiedzialną funkcję kierownika krakowskiej redakcji PAP. W tym okresie wychował on wielu młodych dziennikarzy zajmujących dziś poważne stanowiska w polskiej prasie. Za osiągnięcia w pracy zawodowej red. Szyszyłowicz otrzymał w ostatnich latach „Złoty Krzyż Zasługi" i „Medal Dziesięciolecia PRL".

W związku z jubileuszem redakcja „Gazety Krakowskiej" składa red. Mieczysławowi Szyszyłowiczowi serdeczne życzenia dalszych sukcesów w pracy zawodowej i powodzenia osobistego.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

PLANY ROCZNE PRZED TERMINEM

KATOWICE (PAP). 19 bm. górnicy Dąbrowskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego zrealizowali roczny plan wydobycia. Po Bytomskim i Jaworznicko-Mikołowskim jest to trzecie z kolei zjednoczenie w przemyśle węglowym, które wykonało swe roczne zadania. Górnicy dąbrowscy do końca roku dadzą dodatkowo 300 tys. ton węgla.

RZESZÓW (PAP). Przemysł rafineryjny zameldował o wykonaniu rocznego planu produkcji. Do końca grudnia bież. roku nasze rafinerie dostarczą dodatkowo produktów przeróbki ropy wartości blisko 90 mln zł.

ŁÓDŹ (PAP). 19 bm. wykonał planowane na br. zadania produkcyjne ostatni wydział największych polskich zakładów włókienniczych — ZPB im. Marchlewskiego w Łodzi.

CO PRZYWIÓZŁ „BATORY"

GDYNIA (PAP). Wczoraj około południa wpłynął do portu gdyńskiego M/S „Batory". Tym razem wraca on ze swego rejsu z blisko 4-godzinnym opóźnieniem, spowodowanym przedłużonym postojem w Anglii. Na M/S „Batory" załadowano tam blisko 3,5 tys. worków z pocztą świąteczną.

W ładowniach „Batorego" znajduje się również bomba kobaltowa, zakupiona przez „Varimex" w Atomic Energy of Canada. Znajduje się ona w 1,5-tonowej skrzyni, odpowiednio zabezpieczonej.

MARTA EGGERTH OPUŚCIŁA WARSZAWĘ

WARSZAWA (PAP). 19 bm. opuściła Warszawę udając się do Stanów Zjednoczonych, wybitna śpiewaczka Marta Eggerth, żona Jana Kiepury.

SPÓŹNIONE ŁABĘDZIE

SZCZECIN (PAP). W ciągu kilku ostatnich dni mieszkańcy Dąbia, Lubczyny, Stępnicy i kilku innych miejscowości, położonych nad Jeziorem Dąbskim oraz Zalewem Szczecińskim, zauważyli przelatujące oraz odpoczywające w nadbrzeżnych szuwarach — łabędzie. Są to widocznie ptaki, które spóźniły się z odlotem na południe.

10 BUTELEK WINA W PREZENCIE

BYDGOSZCZ (PAP). Miłą niespodziankę świąteczną przygotowały swym klientom centralne piwnice win importowanych w Toruniu. W tych dniach dostarczyły one na rynek milionową butelkę wina. „Jubilatkę", opatrzono w specjalną, umieszczoną pod kapslem, karteczkę. Znalazca jej otrzyma w prezencie od piwnic 10 butelek wina importowanego.

SPD DOMAGA SIĘ ROKOWAŃ Z NRD

BONN (PAP). Wypowiedź deputowanego do Bundestagu, socjaldemokraty Kalbitzera, który oświadczył, że wreszcie nadszedł czas, aby porozumieć się z przedstawicielami NRD w sprawie możliwości utworzenia konfederacji obu państw niemieckich, wywołała szeroki oddźwięk wśród członków zachodnioniemieckiej SPD.

W licznych listach do redakcji centralnego organu SPD „Vorwaerts", członkowie partii wyrażają przekonanie, że jedyną możliwą drogą zbliżenia obu państw niemieckich są rokowania z Niemiecką Republiką Demokratyczną.

ADMIRAŁ DUFFECK GRATULUJE LOTNIKOWI RADZIECKIEMU

MOSKWA (PAP). Kierownik operacji antarktycznych w amerykańskiej bazie polarnej Mac Murdo admirał Duffeck przesłał wczoraj do radzieckiej stacji badawczej Mirnyj radiogram, w którym wyraża serdeczne gratulacje dla bohaterskiego lotnika Wiktora Pierowa i jego towarzyszy, z powodu uratowania przez nich czterech uczonych belgijskich.

W czasie dyskusji na plenum KC KPZR zabrał głos N. Bułganin

MOSKWA (PAP)

Jak donosi agencja TASS, w czwartek uczestnicy plenum KC KPZR kontynuowali dyskusję nad referatem Nikity Chruszczowa „O wynikach rozwoju rolnictwa w ciągu ostatnich pięciu lat i zadaniach dalszego wzrostu produkcji rolnej". W dyskusji wzięło udział 21 osób.

„Wszystko, co na temat antypartyjnej grupy stwierdził w swym referacie Nikita Chruszczow oraz to o czym mówili uczestnicy dyskusji, całkowicie zgodne jest z rzeczywistością" — powiedział na plenum przewodniczący Rady Gospodarczej Kraju Stawropolskiego Mikołaj Bułganin. Oświadczył on, że grupa antypartyjna stale przeciwstawiała się linii wytyczonej na XX Zjeździe partii i tak pomyślnie wcielanej w życie. „Grupa antypartyjna hamowała i podkopywała pracę Prezydium Komitetu Centralnego" —, stwierdził Bułganin. Podkreślił on dalej. że grupa wiodła zajadłą walkę przeciw przebudowie kierownictwa przemysłem i budownictwem, przeciw rozszerzaniu praw republik związkowych oraz lokalnych instytucji partyjnych i radzieckich.

„Rzeczywistość wykazała cały absurd wrogich tez lansowanych przez grupę antypartyjną, wykazała jak żywotne i celowe są posunięcia Komitetu Centralnego" — powiedział Bułganin. Określił on Mołotowa jako „człowieka, który oderwał się od życia i od narodu, który nie znał przemysłu i rolnictwa", Kaganowicza — jako „frazeologa przeszkadzającego w pracy swymi długimi, pogmatwanymi przemówieniami", Malenkowa — jako „intryganta zdolnego do wszelkich podłości i łajdactw".

„Kiedy w 1957 roku — mówił dalej Bułganin — antypartyjna działalność Malenkowa, Kaganowicza, Mołotowa i Szepiłowa aktywnie się rozwinęła, przyłączyłem się do nich, poparłem ich stając się zwolennikiem i współuczestnikiem tej grupy. Będąc wówczas przewodniczącym Rady Ministrów stałem się nie tylko ich wspólnikiem, lecz nominalnie — przywódcą. Grupa antypartyjna zbierała się w moim gabinecie i umawiała co do swej antypartyjnej, frakcyjnej roboty".

„Surowa i pryncypialna ocena przestępczej działalności grupy antypartyjnej i mego w niej udziału — powiedział na zakończenie Bułganin — pomogła mi w odkryciu i w zrozumieniu całej ohydy tej grupy, dostrzeżeniu zgnilizny antypartyjnego bagna, w którym się znalazłem. Dziś staram się uczciwie wykonywać obowiązki powierzone mi przez KC pracując na niwie gospodarczej. Widzę całą genialność i mądrość polityki naszej partii i jej Komitetu Centralnego, jego praktycznej pracy w kierowaniu rolnictwem".

Manewry *Bundeswehry* we... Francji

BERLIN (PAP)

Ukazujący się w Regensburgu (NRF), dziennik „Mittel, Bayerische Zeitung" powołując się na „poinformowane koła bońskie" podał, że Ministerstwo Obrony NRF zamierza zorganizować wielkie manewry wojskowe w sąsiadujących z NRF krajach NATO, a m. in. terytorium Francji. Projekty te uzasadniane są „wzrastającymi potrzebami Bundeswehry, których nie da się już zaspokoić w warunkach lokalnych".

Nigeria *ogłosiła* niepodległość

PARYŻ (PAP)

Zgromadzenie terytorialne Nigerii Francuskiej ogłosiło 19 bm. Nigerię niepodległą republiką w ramach wspólnoty francuskiej.

Premierem nowo powstałego rządu nigeryjskiego został Hamani Diori.

Obrady Międzynarodówki Socjalistycznej

BRUKSELA (PAP)

Odbyły się tu 2-dniowe narady nadzwyczajnej konferencji Międzynarodówki Socjalistycznej. — Przedmiotem obrad była sprawa utworzenia strefy wolnego handlu w krajach Europy Zachodniej. W obradach wzięli udział przywódcy partii socjalistycznych z 10 krajów.

Uchwalono rezolucję, która wypowiada się za utworzeniem strefy wolnego handlu.

Postęp techniczny — najpilniejszą sprawą budownictwa!

(**Inf. wł.**) Wytyczeniem konkretnych zadań dla przedsiębiorstw podległych Krakowskiemu Zarządowi Budownictwa w zakresie postępu technicznego, zajęła się w dniu wczorajszym konferencja, w której udział wzięły kierownictwa zainteresowanych przedsiębiorstw. Przybyli również; wicedyrektor Zarządu Techniki Ministerstwa Budownictwa inż. **Maszczyński**, przewodniczący Komisji Budownictwa przy KW PZPR tow. **Iwanciw.** Obradom przewodniczył dyrektor naczelny KZB inż. mgr **K. Haller.**

Podczas narady ustalono, w jakim kierunku ma koncentrować się uwaga przedsiębiorstw, jeśli idzie o zmniejszanie pracochłonności poszczególnych robót budowlanych, co jest dla nas szczególnie ważne ze względu na niedobory kadrowe oraz w jakim kierunku ma rozwinąć się działalność aby szybko i skutecznie można było zastępować tradycyjne materiały budowlane — nowymi, niedeficytowymi. Oczywiście, wszystko to ma się odbywać bez obniżenia wartości użytkowej wznoszonych budynków. Zasadą bowiem obowiązującą przy wprowadzaniu różnorakich form postępu technicznego jest dalekoidące obniżanie kosztów produkcji budowlanej, bez obniżenia wartości obiektów.

W czasie narady mówiono również o umowie, jaka zawarta została ostatnio pomiędzy resortem budownictwa, a Przedsiębiorstwem Budownictwa Miejskiego Nowa Huta. Przedsiębiorstwo to już obecnie posiada wskaźnik pracochłonności obliczony na 1 m sześć. niższy od wskaźnika średniej, krajowej pracochłonności. Chodzi o dalsze obniżenie wskaźnika w PBM Nowa Huta.

Zebranych na konferencji zapoznano także bliżej ze sprawą budownictwa gipsowego. (bp)

Bezpłatny pobyt za granicą, „Szarotkę" i inne cenne nagrody

możesz wygrać, biorąc udział w świątecznych konkursach „Świata i Polski"

Nr 52
„Świata i Polski"

ukaże się 23 grudnia we wszystkich kioskach „Ruchu" (cena 2 zł)

Przybyłego do Belgradu na II Sesję Polsko-Jugosłowiańskiego Komitetu Współpracy Gospodarczej wicepremiera P. Jaroszewicza wita Mijalko Todorović (z lewej), wiceprzewodniczący Związkowej Rady Wykonawczej.

Fot. CAF

Prof. Demichow stwierdza:

Serce i płuca *będzie można* przeszczepić człowiekowi

BERLIN (PAP)

Znany fizjolog radziecki. Władimir Demichow, kierownik laboratorium transplantacji organów instytutu lekarskiego w Moskwie, który obecnie bawi w NRD, oświadczył w wywiadzie dla korespondenta ADN, że uważa za możliwe przeszczepianie do organizmu człowieka w celach leczniczych tak ważnych organów, jak serce i płuca.

Fizjolog radziecki twierdzi, że jest stosunkowo łatwo ożywić po krótkim czasie serce człowieka, jeśli nie było dotknięte chorobą i jeśli przechowywane było w niskiej temperaturze. Ożywienie mózgu udawało się dotychczas tylko w ciągu pierwszych 5—6 minut po nastąpieniu zgonu. Jeśli nie będzie możliwe ożywienie mózgu, wówczas nie będzie też możliwe przywrócenie człowiekowi życia.

z zagranicy

MOSKWA (PAP)

W piątek przybyła do Moskwy bułgarska delegacja rządowa z pierwszym wiceprzewodniczącym Rady Ministrów Raiko Damianowem na czele. Celem wizyty jest przeprowadzenie rokowań gospodarczych.

LONDYN (PAP)

Podzielone Niemcy i podzielony Berlin są źródłem napięcia między Wschodem a Zachodem — oświadczył w czwartek labourzysta lord Henderson podczas debaty w brytyjskiej Izbie Lordów nad polityką zagraniczną W. Brytanii.

DELHI (PAP)

Premier Nehru oświadczył w parlamencie indyjskim, że prezydent Tito w dniu 13 stycznia 1959 roku przybędzie do Indii z oficjalną wizytą, która przewidziana jest na okres tygodnia.

PRAGA (PAP)

Dwaj żołnierze Bundeswehry, Ditrich Bitzner i Manfred Kleber, którzy poprosili w tych dniach o azyl w Czechosłowacji, odpowiadając na pytania dziennikarzy oświadczyli, że przeszli na terytorium Czechosłowacji, ponieważ pragną żyć w atmosferze pokoju i wolności.

LONDYN (PAP)

Polska firma księgarska w Londynie B. Świderski zapowiedziała ukazanie się w marcu przyszłego roku staraniem związków pisarzy polskich na emigracji książki pt. „Krasiński żywy" pod redakcją Władysława Guenthera.

MOSKWA (PAP)

W czwartek po południu samolot trzeciej kontynentalnej ekspedycji antarktycznej, pilotowany przez Szkolnikowa, wylądował po raz pierwszy w pobliżu radzieckiej stacji kontynentalnej na Antarktydzie w rejonie bieguna względnej niedostępności.

NOWY JORK (PAP)

Związek pilotów linii lotniczych postanowił w dniu 19 bm. strajk przeciwko — „American Airlines". Przyczyną powyższej decyzji jest odmowa podwyższenia płac i nie przyjęcie żądań związku pilotów w sprawie poprawy warunków pracy.

TO i OWO...

GENEWA. Światowa Organizacja Zdrowia ogłosiła w wydanym sprawozdaniu, że w USA zmarło w wyniku zastrzyków z penicyliny, przeszło 10 tys. pacjentów w ciągu 14 lat używania tego leku.

Autorytety lekarskie w Danii podały do wiadomości, że na każde 10 milionów zastrzyków można oczekiwać 3 śmiertelnych wypadków na skutek toksycznych i alergicznych reakcji.

*

LONDYN. Za najpopularniejsze aktorki filmowe tego roku uważa się tutaj Brigitte Bardot, Ingrid Bergman, Sophie Loren i Elisabeth Taylor.

Z filmów wielkim powodzeniem cieszyły się: szwajcarski: „Wyspy wschodu", francuski „Kobiety Paryża" oraz angielski „Most na rzece Kwai".

*

PARYŻ. Po 4-miesięcznej podróży przybył tu z Rio de Janeiro pułkownik Peter Townsend.

Zapytany, czy zamierza w najbliższej przyszłości odwiedzić Londyn, Townsend odpowiedział „nie". Pozostanie on we Francji do marca.

*

RZYM. Koło Palermo na Sycylii odkopano kamienne narzędzia z wczesnego paleolitu. W związku z tym odkryciem archeolog Meli, wysunął hipotezę, że pierwszy człowiek pojawił się na Sycylii około 500 tysięcy lat temu.

*

BERLIN. Zachodni Berlin ma swoją pierwszą ofiarę hula-hoopu, 61-letni Ernest Gruse, który popisywał się hula-hoopem w restauracji zmarł nagle.

Gruse cierpiał na chorobę serca.

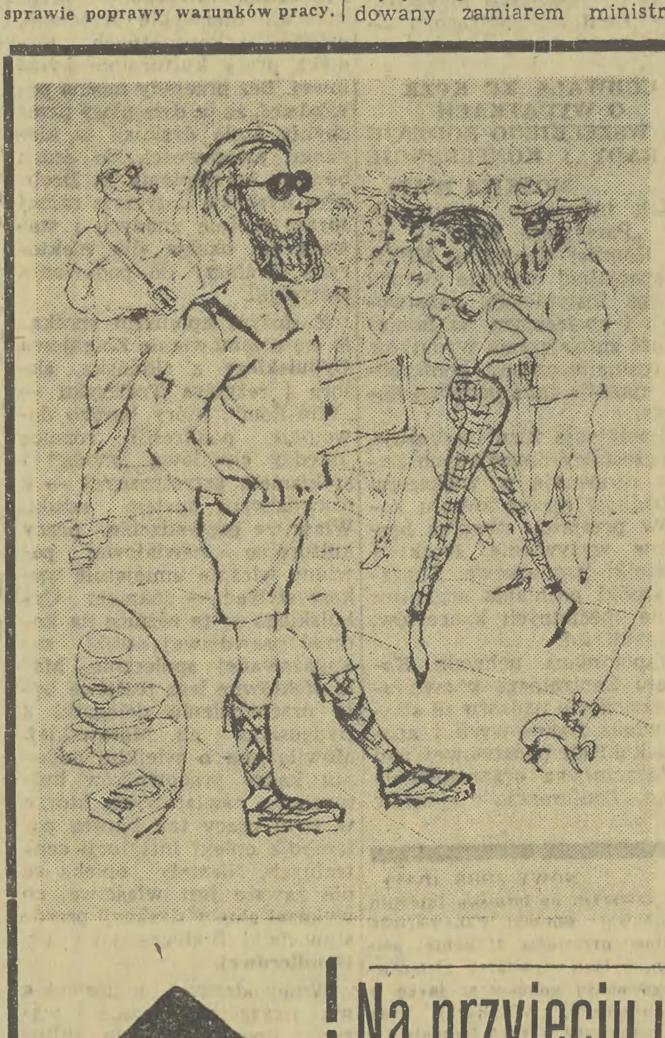

W gmachu SDP w Warszawie otwarta została wystawa szkiców i karykatur popularnego karykaturzysty i rysownika — Juliana Żebrowskiego. Wystawa nosząca tytuł „Moje paryskie szkice reporterskie" zawiera najciekawsze prace wykonane przez Żebrowskiego w czasie jego tegorocznego pobytu w Paryżu.

Na zdjęciu: „Typów" w Paryżu nie brak. Jest ich podobno kilkadziesiąt tysięcy...

Fot. CAF

Komunikat końcowy z obrad Rady NATO

PARYŻ (PAP)

Komunikat końcowy, ogłoszony w czwartek po zakończeniu obrad Rady Ministrów NATO, składa się z 13 punktów i podzielony jest na 4 części dotyczące: sytuacji międzynarodowej, współpracy w dziedzinie politycznej, zagadnień ekonomicznych i problemów militarnych.

SYTUACJA MIĘDZYNARODOWA. W części tej komunikat głosi, że Rada NATO dokonując wyczerpującego przeglądu sytuacji międzynarodowej udzieliła pierwszego miejsca problemowi Berlina. Jednomyślność poglądów w tej sprawie wyrażona została w oświadczeniu z 16 grudnia. (Oświadczenie to odrzuca propozycje radzieckie w sprawie utworzenia wolnego miasta Berlina i staje na stanowisku „obrony praw" trzech mocarstw zachodnich). Stała Rada NATO będzie nadal śledziła uważnie tę sprawę i w najbliższym czasie przedyskutuje treść odpowiedzi, jakie zostaną udzielone na noty rządu radzieckiego z 27 listopada.

WSPÓŁPRACA W DZIEDZINIE POLITYCZNEJ. Nawiązując do sprawozdania sekretarza generalnego Spaaka na temat politycznej współpracy w ramach sojuszu atlantyckiego komunikat stwierdza, że zebrani „zgodzili się co do tego, iż istniejący system funkcjonowania NATO odpowiada potrzebom sojuszu północnoatlantyckiego i że elastyczne metody dadzą lepsze rezultaty niż jakakolwiek zmiana dotychczasowych reguł". (Stwierdzenie to kryje w sobie odrzucenie propozycji de Gaulle'a w sprawie utworzenia trójstronnego dyrektoriatu).

ZAGADNIENIA EKONOMICZNE. „Rada stwierdza — — głosi dalej komunikat — że podczas rokowań podjętych przez organizację współpracy gospodarczej wyłoniły się trudności pomiędzy krajami członkowskimi związanymi układem o wspólnym rynku a pozostałymi krajami. Rada uważa za rzecz konieczną doprowadzenie w możliwie najszybszym czasie do zawarcia wielostronnego porozumienia".

PROBLEMY MILITARNE

W ostatniej części komunikat końcowy głosi, że Rada NATO uważa za konieczne „nieustanne podtrzymywanie wysiłków krajów członkowskich w celu zwiększenia mocy obronnej sojuszu". Strategia NATO powinna opierać się na „gotowości wykorzystania odwetowej broni nuklearnej". (Sformułowanie to kryje w sobie zapowiedź kontynuowania zbrojeń atomowych NRF — przyp. red.).

Uchwała KC KPCh o komunach

PEKIN (PAP).

VI Plenum KC Komunistycznej Partii Chin powzięło uchwałę dotyczącą komun ludowych. Oto główne tezy uchwały:

Utworzenie ponad 26 tysięcy komun ludowych na wsi chińskiej wpłynęło w sposób zasadniczy na zmianę jej oblicza oraz na stosunki społeczne i ekonomiczne w całym kraju. Do komun przystąpiło ponad 120 milionów gospodarstw chłopskich, czyli przeszło 99 proc. ludności wiejskiej Chin. Kompetencja komun obejmuje przemysł, rolnictwo, handel, wychowanie i obronę.

Uchwała zwraca uwagę na różnice między wsią a miastem i podkreśla, że nie należy się spieszyć z wprowadzeniem komun ludowych na szeroką skalę w miastach, a zwłaszcza w wielkich miastach.

„Komuny ludowe — czytamy w uchwale — będą mogły być tworzone na wielką skalę w miastach dopiero po zdobyciu bogatego doświadczenia i po przekonaniu sceptyków".

Omawiając zagadnienie przejścia od socjalizmu do komunizmu uchwała stwierdza, że komuny ludowe przyspieszą przekształcenie społeczeństwa socjalistycznego w komunistyczne. „Można przewidzieć — czytamy w uchwale — że w przyszłym społeczeństwie komunistycznym komuna ludowa będzie podstawową jednostką struktury społecznej".

Uchwała określa następnie szczegółowe kompetencje komun ludowych i ich zadania. W chwili obecnej w mieście i na wsi obowiązywać powinien 8-godzinny dzień pracy; na naukę należy poświęcić 2 godziny dziennie. W przyszłości wprowadzony będzie w Chinach 6 godzinny dzień pracy i w miarę rozwoju mechanizacji czas pracy będzie jeszcze bardziej skrócony.

Groźba kryzysu gabinetowego we Włoszech

RZYM (PAP)

Według doniesień agencji zachodnich, we Włoszech może lada chwila wybuchnąć kryzys gabinetowy spowodowany zamiarem ministra finansów Luigi Preti podania się do dymisji z chwilą powrotu premiera Fanfaniego z posiedzenia Rady NATO w Paryżu.

Jak już donosiliśmy, min. Preti poczuł się dotknięty zarzutami, jakie postawiła mu komisja parlamentarna, która badała słynną „aferę Giuffre".

Zdaniem włoskich kół politycznych, przewodniczący partii socjaldemokratycznej (której członkiem jest min. Preti), Saragat, zwrócić się ma do premiera Fanfaniego z prośbą, aby nie tylko nie zgodził się na dymisję min. Pretiego, lecz aby wpłynął ponadto na innych członków rządu, by wyrazili całkowitą solidarność z min. Pretim. Koła te twierdzą ponadto, iż ma to być warunkiem pozostania socjaldemokratów w obecnym rządzie.

Nowe bazy *w Turcji*

KAIR (PAP)

Agencja MEN powołując się na prasę turecką donosi, że dowództwo NATO południowej strefy Europy postanowiło utworzyć bazy wojskowe we wszystkich miastach tureckich na wybrzeżu Morza Śródziemnego.

Na przyjęciu u lady Macmillan nie tańczono rock'n rolla

LONDYN. (PAP) Na przyjęciu zorganizowanym w czwartek wieczorem przez małżonkę premiera brytyjskiego lady Dorothy Macmillan dla młodzieży z okazji świąt Bożego Narodzenia, nie wolno było tańczyć rock and roll, ani cha-cha. Przyczyną tego zakazu było orzeczenie architektów, którzy stwierdzili, że rezydencja premiera może nie wytrzymać wstrząsów, jakie wywołują nowoczesne tańce. Mury budynku są zniszczone, stropy — za słabe, konstrukcja drewniana jest stoczona przez robaki, a piwnice nie są zabezpieczone.

Ze względu na słabość budynku ilość gości biorących zwykle udział w przyjęciach w rezydencji premiera została w ostatnich czasach ograniczona do 200 — 250. Ponieważ we wspomnianej uroczystości miała wziąć udział sama młodzież, liczbę te zmniejszono do 150.

SPORT

Dzień, na który długo czekano

Dziś w Zakopanem otwarcie Domu Turysty

W dniu dzisiejszym odbędzie się w Zakopanem uroczyste otwarcie Domu Turysty. Sprawom tego Domu poświęcona była wczoraj konferencja prasowa, w której wzięli udział przewodniczący Komitetu dla Spraw Turystyki mgr Zbigniew Kulczycki, prezes Zarządu Głównego PTTK red. Marek Arczyński, z-ca przewodniczącego Prezydium WRN mgr Zbigniew Skolicki, przedstawiciel Prezydium MRN Zakopane Lutrosiński oraz współautor Domu Turysty prof. Tadeusz Brzoza i dyrektor ZUT PTTK Izydor Porczak.

Spotkanie jak podkreślił prezes Arczyński było czymś więcej niż udzielenie prasie informacji. Była to wymiana poglądów na temat codziennej wszechstronnej pracy Domu Turysty. Pracę tę skonkretyzował treściwiej przewodniczący Kulczycki. Dom ten — określił on — dysponując 620 miejscami turystycznymi tylko 8 proc. przeznacza na luksusowe 1- i 2-pokojowe pomieszczenia. Reszta obsłuży turystykę masową. Będzie tu można przyjmować np. wycieczki chłopskie, które dotychczas musiały omijać Zakopane. Dom Turysty ze swoimi urządzeniami gastronomicznymi (restauracja kat. S), kawiarnia, popularny bar samoobsługowy, kuchnia turystyczna) potrafi zapewnić wyżywienie i obsługę 5.000 ludzi dziennie. W ten sposób rozładuje on zagęszczenie w lokalach żywienia zbiorowego tak przykre w Zakopanem.

Wiele zarzucano twórcom Domu Turysty (gigantomanię). Owszem, można tak powiedzieć, projektowano go bowiem w okresie takich właśnie „błędów i wypaczeń". Ale w trakcie budowy starano się niwelować nadmierne przerosty. Te, które pozostały posłużą na zaplecze do projektowanego wokół Domu Turysty małego kombinatu budynków już ściśle użytkowych, ściśle turystycznych. Np. zawierających wyłącznie popularne miejsca noclegowe. Przerosty te, dzięki którym można by nazwać Dom Turysty raczej pałacem turysty stwarzają przy tym, jak podkreślił jego twórca — prof. Brzoza — klimat który niewątpliwie wpłynie dodatnio na kulturalne zachowanie się goszczących tutaj turystów. A czynnika wychowawczego w naszym społeczeństwie nigdy nie jest za dużo.

W sumie Zakopane otrzyma dziś placówkę jaką powinna otworzyć nową — zaryzykuję — erę w ruchu turystycznym tego ośrodka, przez który przewinęło się w bieżącym roku 1.300 tys. turystów — wyjeżdżali oni przeważnie z Zakopanego głodni i niewyspani.

JAN ROTTER

Hiszpanie zwyciężają Bułgarów w Pucharze Europy

Wczoraj odbył się w Genewie mecz piłkarski o Puchar Europy pomiędzy Atletico Madryt a CDNA Sofia. Zwyciężyli po dogrywce Hiszpanie 3:1. W normalnym czasie wynik brzmiał 1:1.

Po zwycięstwie tym Atletico Madryt zakwalifikował się do 1/4 Pucharu Europy gdzie spotka się z zachodnio-niemiecką drużyną Schalke 04.

Krakowskie LZS-y gościły radzieckich kolegów

Wczoraj LKS Swoszowice gościł delegację wiejskich działaczy zrzeszenia „Urożaj" ze Związku Radzieckiego, która przez trzy dni bawiła w naszym województwie. Delegacja na czele której stoi przewodniczący Zarządu Głównego „Urożaj" — Wiekszyn została serdecznie przyjęta przez działaczy ze Swoszowic i zapoznała się z pracą tamtejszego LKS-u.

Wcześniej goście zwiedzili Kraków, Zakopane, Zabierzów, Rabkę i Poronin interesując się szczególnie budownictwem obiektów sportowych oraz kontaktami LZS ze szkołami.

Jak oświadczył przewodniczący delegacji Wiekszyn goście skorzystali bardzo wiele z doświadczeń w pracy krakowskich klubów wiejskich i są bardzo zadowoleni z pobytu na naszym terenie.

Dziś delegacja wyjeżdża do Warszawy, gdzie z władzami LZS ustali bliższe formy współpracy sportowców wiejskich Polski i ZSRR. (tar)

Tragiczny wypadek na treningu

Tragiczny w skutkach wypadek zdarzył się podczas treningu w hali klubowej LTS Łabędy. Znany pięściarz tego klubu Kazimierz Pruchnicki — jeden z trzech braci Pruchnickich podczas skoku przez skrzynię upadł nieszczęśliwie na głowę doznając złamania podstawy czaszki. W drodze do szpitala Kazimierz Pruchnicki zmarł.

Jeszcze w niedzielę występował on na ringu, a w przeddzień śmierci otrzymał dyplom inżyniera na Politechnice Śląskiej.

W pierwszym dniu meczu tenisowego o Puchar Davisa Stany Zjednoczone prowadzą z Włochami 2:0.

*

Wielką niespodzianką zakończył się mecz hokejowy pomiędzy liderem tabeli czechosłowackiej Rudą Hvezdą a Banikiem Kladno. Ruda Hvezda doznała w meczu tym sromotnej porażki, przegrywając 1:9.

*

W Gorkim podczas rozgrywek o mistrzostwo Związku Radzieckiego w podnoszeniu ciężarów, 31-letni górnik Rudolf Plukfelder (waga średnia) ustanowił nowy rekord świata w rwaniu wynikiem 138,5 kg.

Kalendarzyk imprez sportowych

SOBOTA

ZAPASY: Lokomotiv Bułgaria — Kraków, sala Korony, ul. Sokolska 17, godz. 17.

BOKS: Turniej KOZB juniorów i seniorów, hala garaży w Nowej Hucie, godz. 18.

SIATKÓWKA: AZS Kraków — AZS AWF W-wa, o mistrzostwo I ligi mężczyzn, sala WKKF, godz. 17. Korona — Lublinianka, sala WKKF, godz. 18.30.

NIEDZIELA

HOKEJ: Pomorzanin Toruń Cracovia, o mistrz. II ligi, lodowisko Cracovii, godz. 9.

BOKS: Turniej KOZB juniorów i seniorów, hala garaży w Nowej Hucie, godz. 11.

SIATKÓWKA: AZS Kraków — Lublinianka Korona — AZS AWF, o mistrz. I ligi mężczyzn, sala WKKF, początek spotkań o godz. 10.30.

PŁYWANIE: Cracovia — Wisła, zawody pływackie juniorów o Puchar Roupertta, pływalnia MDK, godz. 15.30.

Pierwsza porażka hokeistów ŁKS

ŁKS doznał wczoraj pierwszej porażki w meczu o mistrzostwo I ligi hokeja. Pogromcą łodzian była warszawska Legia, wygrywając spotkanie 10:2 (0:1, 6:1, 4:0).

W tabeli prowadzi w dalszym ciągu Górnik 8 pkt, przed Baildonem 8 pkt. ŁKS w wyniku porażki spadł z drugiego na trzecie miejsce.

*

W czwartek w meczu o mistrzostwo I ligi hokeja na lodzie Legia pokonała w Warszawie Podhale 9:1 (4:0, 2:0, 3:1).

Derby siatkarzy krakowskich wygrywa AZS

W ramach meczu o mistrzostwo I ligi siatkówki mężczyzn AZS pokonał Koronę 3:2 (14:16, 15:10, 12:15, 15:11, 15:4). Świetnie zagrał w drużynie akademickiej Szarliński, który wraz z Adamczykiem rozbił defensywę Korony. W drużynie pokonanych zawiedli Wawryka i Moszczak. Najlepszy w Koronie był Podgórski. Sędziował p. Spytkowski.

*

Wczoraj odbył się również w Warszawie mecz o mistrzostwo I ligi siatkówki męskiej pomiędzy Lotnikiem a Legią. Wygrała Legia 3:1.

KUPON Noworocznego Konkursu Sportowego „Gazety Krakowskiej", „Głosu Sportowca" i WKKF

Za najlepszych sportowców krakowskich w 1958 r. uważam:

1. ....
2. ....
3. ....
4. ....
5. ....
6. ....
7. ....
8. ....
9. ....
10. ....

Nazwisko i imię: ....

....

....

Adres: ....

....

....

Przypominamy, że rozwiązania należy nadsyłać na adres: „Gazeta Krakowska" lub „Głos Sportowca", Kraków, ul. Wielopole 1.

HAMULCE PRAWORZĄDNOŚCI

tajemnica STAREJ SZKOŁY

NIE, W TEJ szkole nie straszy, ani żadne skarby nie kryją się w jej szczerniałych od górskich słot ścianach. Tajemnica tkwi gdzie indziej. Oto mieszkańcom wsi Zabrzeż (pow. Nowy Sącz) wiadome było od dawna, że ten stary budynek jest własnością gromady, oddaną do użytku szkoły już od lat pięćdziesięciu. Stwierdzają tę własność księgi wieczyste Sądu Powiatowego. Nikt przez pół wieku nie rościł sobie do niego pretensji, nikt nie pobierał, ani nie żądał czynszu za jego użytkowanie.

Aż tu 5 października 1957 r. do małego mieszkanka w starej szkole, opróżnionego właśnie przez dotychczasowego woźnego, wprowadził się Antoni Słabaszewski, właściciel posiadłości, najbliżej z ową szkołą sąsiadującej. Zaalarmowanemu tym faktem kierownikowi szkoły, który w opróżnionym lokalu zamierzał urządzić potrzebną izbę lekcyjną oraz przybyłemu na miejsce przewodniczącemu GRN, ob. Słabaszewski przedstawił swoje racje — w formie „urzędowego papieru". Była to notarialnie sporządzona umowa darowizny, mocą której nieżyjący dziś Łukasz Słabaszewski przekazał całą posiadłość starej szkoły synowi, Antoniemu.

Jak mógł stać się przedmiotem darowizny obiekt stanowiący przez lat kilkadziesiąt nie zakwestionowaną przez nikogo własność szkoły? Oto tajemnica, wymagająca rozwikłania od strony prawno-hipotecznej. Ale nie o to dziś nam chodzi. Gdyby nawet momenty sporne w tej sprawie przedstawiały się mniej tajemniczo, a roszczenia Antoniego Słabaszewskiego nosiły więcej cech słuszności, nic go nie upoważniało do naruszenia długoletniego prawa posiadania instytucji państwowej — szkoły.

„Dobry przewodniczący"

JAK ZAREAGOWAŁ przewodniczący GRN w Zabrzeży na bierny opór Słabaszewskiego, który nie chciał się usunąć z bezprawnie zajętego lokalu szkolnego? Wycofał się i... wystosował pismo do Wydziału Oświaty Prezydium PRN w N. Sączu z prośbą o załatwienie tej sprawy. A co powinien był zrobić? Usunąć opornego obywatela i lokal szkolny zabezpieczyć.

Gospodarza gromady Zabrzeż, Antoniego Barana uważają w powiecie za dobrego przewodniczącego. Dlaczego w tym — niecodziennym, co prawda — wypadku nie potrafił ochronić na prawie opartego porządku publicznego? Przybył przecież na miejsce bezprawnego czynu nie w roli zwykłego obywatela czy sąsiada, lecz jako pierwszy przedstawiciel terenowego organu władzy państwowej. Stała za nim powaga rad narodowych, wyrażających wolę i siłę pracującego ludu Polski.

Może właśnie w tym słowie „niecodzienny" tkwi wyjaśnienie. **Zwykłe, codzienne sprawy, które wartkim potokiem płyną przez godziny urzędowania Prezydium PRN, zwykłe spory i zatargi o miedze, szkody polne, czy spłaty rodzinne — tak, to wiadomo jak załatwić. Tu działa kilkuletnie doświadczenie. Ale wtargnięcie do lokalu szkolnego, papier urzędowy stwierdzający własność, choć nie upoważniający do objęcia w posiadanie — to okazało się zbyt trudną sprawą. Trzeba było decydować z miejsca, samodzielnie, a kto wie, co potem powiedziałby na to powiat? Zabrakło gospodarzowi gromady samodzielności działania w momencie, gdy cała sprawa mogła i powinna być tylko w gromadzie załatwiona. Zabrakło siły do skutecznego rozprawienia się z niepraworządnym czynem obywatela. Słabaszewski spokojnie mieszka w starej szkole do dziś.**

Źródła słabości

SŁABOŚĆ, brak zdecydowania, to nie indywidualna cecha przewodniczącego A. Barana. I nie nad jedną tylko gromadzką radą narodową w Zabrzeży zawisa ona ciężarem bierności i niezdecydowania. Wiedzą o tym dobrze pracownicy różnych instytucji w terenie, wiedzą towarzysze z nadrzędnych instancji radzieckich.

Gdy szukałam uwarunkowań tej słabości, mówiono w gromadzie: *Gromadzkie Rady nie mają właściwie żadnych uprawnień: są prowadzone za rączkę... Rola GRN — to wykonywanie poleceń odgórnych, mobilizowanie ludności do wykonania obowiązków wobec państwa, wydawanie zaświadczeń... Nie mamy uprawnień choćby do decydowania o ulgach w dostawach obowiązkowych, bo to kompetencja powiatu. Powiat wydaje zezwolenia na remonty budynków — nas powiadamia się tylko o decyzji...*

W powiecie mówiono inaczej: *Gromadzkie rady są bardzo często nastawione wobec powiatu tylko na „d a j". Nie rozwijają inicjatywy w kierunku samodzielnej gospodarki... Nie wykonują konsekwentnie swych zadań: np. powierzona im egzekutywa realizacji obowiązku szkolnego rozpływa się w liberalizmie i bierności...*

Więc jak? Zwykły, nie najsprawniejszy urząd — pod wspaniałym szyldem organu władzy ludowej? Jakże wyraźna jest niewspółmierność takiego stanu rzeczy z przepisami ustawy o radach narodowych! W rozmowach na ten temat z towarzyszami z Prezydium WRN uderzyło mnie bardzo celne słowo — „suwerenność". Szeroko pojęte zadania rady narodowej wyznaczają konieczność pewnej suwerenności na swoim terenie. Czy może być mowa o samodzielności działania organu rządzącego, który pozbawiony jest suwerenności gospodarczej? Powiedzmy tu jasno: gromadzkie rady narodowe do dziś tej suwerenności nie posiadały. Od jutra będzie inaczej, ale — o tym trochę później.

Więc — „limitowane" były GRN finansowo przez powiaty czyli miały takie fundusze, jakie im powiat wyznaczył. Więc nawet dochód, wygospodarowany np. z własnej cegielni, młyna itp., nie mógł rozszerzyć budżetu gromadzkiej rady — poza nieubłagane ramy limitu, musiał odpłynąć w „górę".

Ustawa o reformie podziału administracyjnego wsi z 25 IX 1954 r. postanawiała, że zakres działania byłych gminnych rad narodowych przechodzi na gromadzkie rady narodowe. Dotyczyło to działalności gospodarczej, społecznej i kulturalnej. Lecz... art. 18 tejże ustawy mówił, że „*Rada Ministrów za zgodą Rady Państwa może postanowić, że niektóre kompetencje gminnych rad narodowych przechodzą na powiatowe rady narodowe*". W praktyce **wszystkie zasadnicze zadania i uprawnienia znalazły się w zakresie działania powiatu.** To jeszcze nie wszystko. Na podstawie ustawy z 20 III 1950 r. o terenowych organach jednolitej władzy państwowej rady narodowe nie miały żadnych uprawnień w stosunku do władz niezespolonych i przemysłu kluczowego. Mogła więc sobie gminna spółdzielnia czy np. Leśnictwo Państwowe prowadzić swoją gospodarkę, choćby nie odpowiadającą interesom żywotnym gromady — GRN nie miała tu żadnego wpływu.

Gwarancje lepszego jutra

TO BYŁY ustawy i praktyki dnia wczorajszego. Jutro... Tak, jutro, choć nowa ustawa o radach narod., która jako jeden ze swych celów stawia umocnienie samodzielności rad, weszła w życie już 25 stycznia 1958 r. Zagwarantować jej działanie musiały jednak ustawowe posunięcia budżetowe, które jedynie mogły „rozwiązać ręce" terenowym radom, jako też szereg wykonawczych, z których wiele, niestety, zbyt długo daje na siebie czekać. Dopiero na rok 1959 uchwaliły gromadzkie rady narodowe swoje budżety, oparte na własnych dochodach, które urealnią samodzielność ich gospodarki. Istotnymi gospodarzami terenu będą rady, którym styczniowa ustawa zapewnia „*prawo kontroli i koordynacji działalności nie podporządkowanych im organów państwowych, instytucji i jednostek gospodarczych*". Temu celowi służy też prowadzone obecnie intensywnie przez WRN szkolenie sekretarzy-zawodowców dla gromadzkich rad narodowych, od których w dużej mierze zależeć będzie prawidłowy tok pracy organizacyjno-administracyjnej.

Jutro naszego życia społecznego powinny ująć silniej i pewniej w swe ręce rady narodowe, umocnione w swej pozycji, a przede wszystkim — rady gromadzkie. W warunkach większej samodzielności i swobody działania może rozwinąć się inicjatywa, aktywność i odpowiedzialność ludzi rad, nawet tych oglądających się dziś niepewnie na „powiat". Nie wystarczą jednak gwarancje, które daje radom nowa ustawa; zależy tu wiele od ludzi, którym wybór społeczny powierzył sprawowanie władzy, od ich umiejętności i chęci przełamywania nawyków bierności i społecznej obojętności.

J. MICHALEWICZ

W ostatnich dniach w Zakopanem szalał halny wiatr, który „zabrał" tegoroczne opady śnieżne. Resztki śniegu, jakie pozostały na północnych stokach Gubałówki, ściągnęły czołówkę biegaczy — narciarzy, którzy tam przeprowadzają treningi. — Na zdjęciu: Józefa Pęksa (Wisła Gwardia) na treningu.

CAF — fot. Olszewski

Roztargniony handlowiec i uczciwi bydgoszczanie

Strażnik nocny, przechodząc późnym wieczorem ul. Ludwikowo w Bydgoszczy, zauważył, że znajdujący się tutaj sklep jest otwarty. Wewnątrz nie było nikogo. Zaalarmowana milicja, po przybyciu na miejce stwierdziła, że w sklepie wszystko jest w jak najlepszym porządku — towary leżały nienaruszone na półkach a w kasie znajdowała się końcówka dziennego utargu w wysokości ok. 4 tys. zł.

Niecodzienna sytuacja wyjaśniła się bardzo szybko. Oto podczas przeprowadzania błyskawicznie zarządzonego remanentu, zjawił się sam kierownik sklepu. O tym, że sklep nie został zamknięty, przypomniał on sobie na dworcu kolejowym, przed odjazdem do domu w Toruniu.

Sprawy Polonii zagranicznej

W Szkocji niszczeją cenne zbiory polskie

Londyński „DZIENNIK POLSKI" zamieścił alarmującą wiadomość na temat stanu Muzeum im. gen. Sikorskiego w Szkocji.

Znajduje się ono w małej, szkockiej mieścinie Banknock. Posiada bogate zbiory: ponad 30.000 eksponatów, dużą bibliotekę, liczącą ponad 7.000 tomów i kompletny zbiór (ok. 1000 tomów) wydawnictw obecnej emigracji polskiej w W. Brytanii.

Jest też jedynym posiadaczem niezwykle ciekawych zbiorów, obrazujących dzieje wojskowości polskiej z czasów ostatniej wojny. Posiada również bogaty dział rycin, druków, map i fotografii, pewną ilość zabytków ordynacji Krasińskich, ordynacji Nieświeckiej i innych, a niektóre z nich sięgają aż po XV wiek.

Niestety zbiory te w większości przechowywane są w skrzyniach. Samo zaś muzeum robi wrażenie wilgotnej i zatłoczonej rupieciarni. Deszcze uszkodziły dach, sufity przeciekają, w pokojach panuje wilgoć, dokonując wielu zniszczeń.

Pięciu pracowników muzeum (3 stałych i 2 dorywczych) boryka się z ogromem pracy. Najwięcej czasu pochłania im walka z rdzą i pleśnią. Do muzeum przychodzą listy ze wszystkich stron świata, które pracownikom muzeum sprawiają wiele kłopotu.

Muzeum urządza wystawy w Szkocji i wysyła eksponaty do centrali w Londynie, stara się utrzymywać kontakty z placówkami muzealnymi i towarzystwami zagranicznymi. Wszystko to jednak wymaga nakładów pieniężnych, tymczasem skromny budżet muzeum nie wystarcza ani na konserwację eksponatów i wyremontowanie walącego się budynku, ani na prowadzenie działalności społeczno-kulturalnej.

Tymczasem cenne zbiory niszczeją. Nie interesują się tą sprawą londyńskie „czynniki" emigracyjne, nie śpieszy z pomocą zasobne SPK, które stać na budowę coraz to nowych Domów Kombatanta, a nie stać na ratowanie zbiorów, których poważną część stanowią przecie militaria z ostatniej wojny.

W. Małcużyński koncertował w Toronto

Olbrzymim powodzeniem zakończył się koncert Witolda Małcużyńskiego w Toronto. Sławny polski pianista wystąpił w Eaton Auditorium, przy czym wśród słuchaczy znaczny odsetek stanowili przedstawiciele Polonii kanadyjskiej. Prasa polonijna powitała znakomitego artystę entuzjastycznie.

Samolot belgijski, który uległ katastrofie w czasie przelotu nad Antarktydą. Jak wiadomo, załoga została uratowana przez radzieckiego lotnika Wiktora Pierowa. Fot. CAF

PRASA ZAGRANICZNA DONOSI

Nowy oszukańczy manewr militarystów bońskich

(Inf. wł.) — Organ Komitetu Centralnego SED, dziennik **„NEUES DEUTSCHLAND"** zamieszcza pod powyższym tytułem artykuł, w którym stwierdza:

„Niedawno prasa zachodnioniemiecka poinformowała o nowej obsadzie personalnej kierowniczych stanowisk w Bundeswehrze, którą zapowiedział Strauss na najbliższy czas. Akt ten określono jako „zupełnie niedramatyczną zmianę warty". Minister wojny, Strauss przygotowuje systematycznie nowy „garnitur" oficerów, głównie z roczników 1910 — 1915, którym powierza kierownicze stanowiska w Bundeswehrze. Ten tzw. narybek generalski dla armii lądowej, lotnictwa i marynarki wojennej — jak stwierdza prasa — posiada „zdrową świadomość polityczną".

Informując, że jako „młode kadry" otrzymali nominacje generał brygady de Maiziere, pułkownik hrabia Baudissin oraz generał brygady Steinhoff, **„NEUES DEUTSCHLAND"** pisze:

„Bliższe zbadanie tych „kadr" i celów tych przegrupowań personalnych nasuwa następujące wnioski: Speidel, Heusinger, Kammhuber, Ruge, Luetwitz i inni — to nazwiska, które budzą straszne wspomnienia u innych narodów, jakie w czasie drugiej wojny światowej walczyły przeciwko niemieckiemu faszyzmowi, jak również w szerokich kręgach narodu niemieckiego.

Straszliwe zbrodnie tych ludzi są znane w całym świecie i ostatecznie ci starzy generałowie hitlerowscy są również skompromitowani z punktu widzenia militarnego. Rezultatem ich tzw. sztuki dowodzenia była katastrofalna porażka i miliony ofiar ludzkich.

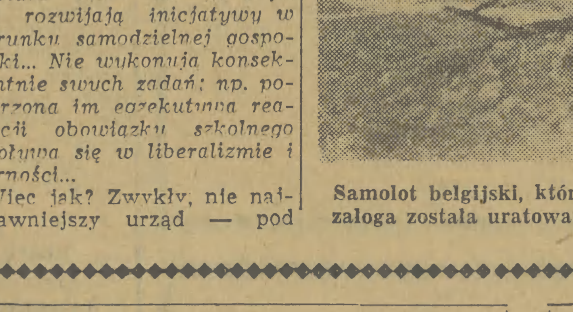

Na ruchliwym, tłumnym prospekcie łatwo było śledzić Gertę. Gorzej, gdy skręciła w ulicę Hercena. Obejrzała się i stanęła przed wystawą. Przeczekała, aż przechodnie idący za nią minęli wystawę, i wbiegła szybko do urzędu pocztowego.

Trzeba było zdecydować się na ryzyko. Sokołow wcisnął głębiej czapkę na oczy i wszedł na pocztę.

Szatynka stała przed okienkiem rozmów międzymiastowych. Sokołow dałby wiele, żeby usłyszeć z kim i o czym będzie rozmawiała. Ale nie trzeba się niecierpliwić. Przyjdzie czas — sama opowie.

Znalazł wolne miejsce daleko w kącie, wyjął z kieszeni gazetę i zasłonił twarz. Gerta usiadła w pobliżu. Kilka osób czekało na swoją kolejkę. Od czasu do czasu z głośnika słychać było głos telefonistki.

— Nowosybirsk, trzecia kabina.

— Kiszyniów nie odpowiada.

— Ałma-Ata, kabina dwudziesta.

Minęło prawie pół godziny i wreszcie głośnik obwieścił:

— R y g a, dwa czterdzieści dwa, szósta kabina.

Gerta podniosła się, wbiegła do kabiny i mocno zatrzasnęła za sobą drzwi.

Ryga? To coś nowego. W aktach sprawy żadnych łotewskich adresów nie było.

Rozmowa trwała pięć minut. Gerta zapłaciła i wyszła. Więcej już się nie oglądała. Sokołow bez przeszkód dotarł za nią do narożnego domu na ulicy Maksymilianowskiej, poczekał w korytarzu, póki kroki jej nie zamilkły na trzecim piętrze, zapisał adres i udał się do komendy.

2.

W „Luxie" było gwarno. Orkiestra skończyła grać. Na sali trwał jeszcze ścisk. Pary powoli przebijały się przez tłum do swoich stolików.

Przy wejściu stało dwoje ludzi, którzy z pewnym roztargnieniem obserwowali zajęte stoliki.

Jerzy Filipow odszukał wreszcie oczyma małą, krępą postać kierownika sali i przypomniał mu swoją obecność natarczywym, wymownym spojrzeniem. Kierownik szybko przebiegł między stolikami, udając że szuka wolnego miejsca, aż znalazł się przy stole stojącym na uboczu, w kącie. Przy stoliku tym siedział George ze swoją szczupłą szatynką.

Kierownik ukłonił się i familijnym tonem dobrego znajomego oznajmił:

— Dosiądzie się tu do was młoda para. Solidni goście. Zamówili z samego rana stolik, a ja zupełnie zapomniałem zarezerwować.

Nie wypadało kłócić się z kierownikiem sali. George wspaniałomyślnie kiwnął głową.

— Niech siadają.

Filipow gorąco podziękował George'owi za grzeczność i przysunął krzesło swojej damie.

On sam nawet z trudem poznawał w przystojnej, gustownie ubranej kobiecie, z niedbale narzuconym przez ramię lisem — swoją koleżankę z komendy, Wierę, która zwykle przychodziła do pracy w mundurze porucznika.

George, który siedział dotychczas za stołem w swobodnej pozie starego bywalca lokalu, poprawił krawat i uśmiechnął się. Dziewczyna się spodobała mu się.

Nowa para rzeczywiście zrobiła wrażenie jakichś ważnych gości. Uprzedzając wiecznie zajętych kelnerów — kierownik sali postawił przed nimi karafkę wódki, butelkę bardzo drogiego wina, szampan i wyśmienitą zakąskę. George przyjął to jak wyzwanie i poprosił o jeszcze jedną butelkę koniaku.

— Przywykłem do siwuchy — powiedział Filipow odsuwając kieliszek i nalewając wódkę do szklanki. — No cóż, za zdrowie przymusowej, ale przyjemnej znajomości!...

George z zachwytem spojrzał na sąsiada. Wypić bez zmrużenia powiek całą szklankę wódki i jak nigdy nic wyciągnąć rękę, by odłamać kawałeczek chleba i powąchać go — o, to trzeba umieć! Żeby się okazać godnym towarzyszem, George wychylił jeden za drugim dwa kielichy koniaku.

Wiera dotknęła wargami kieliszka z winem. Gerta małymi łykami sączyła koniak.

Przy stole było wkrótce wesoło. Filipow zdążył już opowiedzieć jakiś znakomity kawał i zdobyć sympatię Gerty jakimś udanym komplementem.

Wiera uśmiechała się wdzięcznie, ukazując śnieżno-białe zęby, i kokietowała George'a.

George bełkocząc spytał:

— Przepraszam bardzo, jesteście przyjezdni?

— Zgadliście. Jesteśmy geologami. Wróciliśmy wczoraj z ekspedycji. Przywieźliśmy sprawozdanie, no a przy tym jest okazja przepuścić trochę zarobionej forsy.

— Ho! My też mamy przyjaciela geologa. Czy czasami nie byliście na Półwyspie Kola?

— Znowu zgadliście.

— To może go tam spotkaliście?

— Kogo?

— Naszego przyjaciela...

Nagle zgasły lampy. Z krańców sali zajaśniały różnokolorowe reflektory. Rozległy się dźwięki angielskiego walca.

— Pozwolicie, że poproszę waszą towarzyszkę do tańca? — zwrócił się Filipow do George'a zgodnie z wszystkimi zasadami bon-tonu.

— Proszę... proszę bardzo... — ucieszył się George — a ja pozwolę sobie zatańczyć z panną Wierą.

Z małej estrady słychać było rozlewny, wzmocniony przez mikrofon głos pieśniarza.

(Ciąg dalszy nastąpi)

FELIETON tygodnia

Ratujmy Ignacego Pliszkę

Temat dzisiejszego felietonu podpowiedział mi kolega. Nie mówił wprawdzie o własnych doświadczeniach, ale — bogiem a prawdą (Jureczku, nie obrażaj się!) — sam jest jednym z tych, o których zamierzam pisać.

Miał nieszczęście pewnego dnia odezwać się w sposób rzeczowy na jakiejś naradzie. Podsunął konkretny pomysł usprawnienia czy reorganizacji. I — zaczęło się!.. Oczywiście, Jureczek natychmiast został powołany na czcigodne stanowisko przewodniczącego komisji dla owej reorganizacji. Że Polacy są narodem na ogół gadatliwym, więc też wieść o twórczej inicjatywie mego kolegi w kilka dni znana była w całym mieście. Ku swemu zdziwieniu otrzymał wkrótce kilka dostojnych zaproszeń do wzięcia udziału w różnorodnych naradach, obradach, imprezach, zebraniach, dyskusjach, konfrontacjach i tak dalej, i tym podobne. Ani się obejrzał, jak został członkiem wielu zespołów, komisji, organizacji! Nawet konstytuujące się w Krakowie Towarzystwo Rozwoju Ziem Zachodnich uważało za stosowne powołać go w skład komisji organizacyjnej, choć miły Jureczek z Ziemiami Zachodnimi stykał się, jak dotychczas, tylko za pośrednictwem Funduszu Wczasów Pracowniczych...

Bo tak to w kochanym kraju bywa. Wystarczy raz zabrać głos, żeby — jak to kiedyś w balladzie o Ignacym Pliszce pisał Jerzy Jurandot — żona i dziatki więcej cię nie oglądały. Jeden moment, a zostajesz, przyjacielu, wpisany w skład tzw. aktywu i wpadasz, niczym „śliwka w kompot". Już się nie wymkniesz, już pozostaniesz bez reszty aktywistą. We wszelkich możliwych organizacjach — od Komitetu Frontu Jedności począwszy, a na Towarzystwie Świadomego Macierzyństwa skończywszy. Koniec. Kropka.

Mechanizm aktywizacji działa ze wspaniałą precyzją. Dzisiaj zabierasz głos — jutro jesteś członkiem pięciu komisji. Bliski jest dzień, kiedy na twoim biurku znajdzie się plik różnorodnych zaproszeń na różnorodne zebrania. Na dole każdego zaproszenia widnieje serdeczny zwrot, że przybycie jest obowiązkowe. Rwiesz włosy z głowy, ale że to nie pomaga, więc losujesz, czy wybierzesz, z tego pliku Ligę Kobiet, Polski Czerwony Krzyż, czy Związek Miłośników Antarktydy.

Z Jureczkiem jest jeszcze dobrze, ale z innymi mymi przyjaciółmi — zupełna klapa. Jeden z nich stał się aktywistą i wprawdzie wszystkie stowarzyszenia chwalą go, jak mogą, ale za to oddział w fabryce, w której pracuje, „położył się na całego". Bo skoro jego kierownik „lata" z zebrania na zebranie, trudno doprawdy myśleć o jakiej takiej pracy...

Żart żartem, ale problem bynajmniej śmieszny nie jest i hasło „nie wychylać się" w tym aspekcie na zupełną rację. Ostatecznie nie każdy ma chęć i ochotę zostać wielbłądem. Takie bowiem — jakże słuszne — pojęcie — przylgnęło do PT aktywistów społecznych. Mówimy o rozbudzaniu tej aktywności, głosimy hasło „nie bądź bierny", ale w świetle dotychczasowej praktyki niewielkie zaiste istnieją szanse powodzenia. Nie każdy chce być owym Ignacym Pliszką, który z narady biegał na naradę. Skądinąd zresztą matka-natura obdarzyła kochany kraj darem przeciągania w nieskończoność wszelkiego rodzaju narad. Opowiadano mi, że uroczystości otwarcia światowej wystawy w Brukseli trwały niespełna godzinę. Wstyd i hańba! Taką okazję zmarnować!...

Twierdzę, że gdyby wystawa odbyła się w Warszawie, otwarcie ciągnęłoby się co najmniej przez trzy dni. Zabrało by głos co najmniej ze 30 osób, a wedle zwyczaju, nad Wisłą i Odrą panującego, przemówienie nie może być krótsze, niż pół godziny. Wypada przecież, żebyśmy np. z ust przewodniczącego Ligi Przyjaciół Żołnierza dowiedzieli się, że świat jest podzielony na dwa obozy, z ust przedstawicieli innych organizacji że należy stosować środki antykoncepcyjne, że jest niezbędne hasło „zbieraj szmaty", gdyż pomagamy w ten sposób polskiemu przemysłowi papierniczemu... W każdym wystąpieniu muszą być uwzględnione wszystkie akcenty: nie można przecież pominąć (obojętne, gdzie się występuje) ani Nowej Huty, ani Adenauera, nie można pominąć podkreślenia, że spółdzielnia stolarzy w Pikutkowie Górnym trwa, czuwa i wykonuje plan. I ciągnie się „jubel" w nieskończoność, i ziewają ludziska, i cholera brałaby każdego, gdyby nie to, że... do tego typu historyjek zdążył się już zaprawić. Wydaje się czasami, że referenci na różnorodnych zebraniach mają obecnych za idiotów, których trzeba uświadamiać dokumentnie, od abecadła począwszy.

Było w tym kraju akcji całe mnóstwo — od zwalczania stonki począwszy, na wygaszaniu światła w godzinach szczytu skończywszy, ale niepłonną mam nadzieję, że hasło, które w tej chwili „rzucę": „Tępmy niepotrzebne słowa" — „chwyci". Oszczędzamy szmaty, oszczędzamy drewno, oszczędzamy energię elektryczną, oszczędzamy rzekomo na piciu alkoholu, oszczędzajmy — c z a s na wszelkiego rodzaju naradach, zebraniach, dyskusjach. Niech od czasu do czasu żona i dzieci widzą Ignacego Pliszkę w domu!

AWO

TO I OWO

ROZMÓWKI KRAKOWSKIE

Reportażowe sygnały

„ŻYCIE LITERACKIE" przyznało trzy nagrody. Dwie za działalność krytyczno - literacką Kazimierzowi Wyce i Ludwikowi Flaszenowi oraz za działalność reportażowo-publicystyczną — Jerzemu Lovellowi.

Dzisiejszą „rozmówkę" przeprowadziliśmy z Jerzym Lovellem.

— *Jakie były pierwsze Wasze związki z dziennikarstwem?*

— Zacząłem od poezji. W latach 1945-46 drukowałem swe wiersze w „Odrodzeniu", „Nowej Kulturze" i pismach krakowskich. Były to, oczywiście, jak przystało na młodego człowieka — erotyki...

— *Dlaczego zarzuciliście poezję?*

— Na pewnym etapie poezja nie wystarcza. Nie daje pełnej możliwości wypowiedzenia się. Człowiek chce mieć pełniejsze „dojście" do czytelnika, w sposób bardziej bezpośredni chce mu przekazać swe uwagi.

— *Od kiedy zaczęliście „etatowo" pracować w dziennikarstwie?*

— Od 1947 r. Zostałem redaktorem „ECHA KRAKOWA". Naczelnym był wtedy Władysław Machejek. I właśnie Machejek stał się „ojcem duchowym" mojego dziennikarstwa. Mam dlań duże uznanie i wiele wdzięczności za jego opiekę. To pierwsze zaangażowanie się w robotę dziennikarską przyniosło mi również innego rodzaju „zdobycz". W „Echu" poznałem swą żonę. Pobraliśmy się 15 stycznia, a 16 wyjechaliśmy razem do Warszawy — na studia dziennikarskie.

— *Przez jakiś czas pracowaliście w „GAZECIE KRAKOWSKIEJ"...*

— Tak, było to po powrocie z Warszawy. Wkrótce jednak powstała myśl zorganizowania w Krakowie tygodnika literackiego i wraz z Machejkiem, Otwinowskim i Greniem przystępujemy do wydawania „Życia Literackiego". Tutaj początkowo piszę opowiadania, wydane potem w tomiku „Złoty potok". Z czasem jednak zaczynam interesować się reportażem.

Reportaże Lovella, a szczególnie tom, zatytułowany „Są takie dzielnice", w których poruszał problemy mieszkaniowe, problemy małżeństwa zyskały sobie olbrzymią popularność. Wynikło z tego, że szybciej od innych potrafił w sposób ciekawy pokazać ujemne zjawiska w naszym życiu. Rozwinięciem tego cyklu stał się tom reportaży „Raport w sprawie aniołów", doskonalszy zarówno, jeśli chodzi o treść, jak i formę, który przyniósł mu właśnie nagrodę „Życia Literackiego"!

— *Reportaż to forma, która zdaje się najlepiej Wam odpowiadać. Jak długo pracujecie nad zbieraniem materiału?*

— Jeśli idzie o tę formę, to moim zdaniem jest to wspaniały gatunek, który w dalszym ciągu ma olbrzymie możliwości. Staram się unikać beletryzowania, bo uważam, że reportaże beletryzowane to zła literatura i jeszcze gorsze dziennikarstwo...

Temat „noszę w sobie" czasami dobre kilka miesięcy, zanim uchwycę istotną sprawę spośród zjawisk, które mnie otaczają. Musi to być coś najbardziej charakterystycznego i nie może dotyczyć wąskiego grona ludzi. Nie potrafię pisać na zawołanie i nie lubię się śpieszyć. Przez czas dłuższy obserwuję życie, zanim zacznę formułować wnioski. Zasiadam do pisania z gotową koncepcją. Nie umiem dawać uniwersalnych wniosków, ani recept. Uważam, że obowiązkiem reportażysty jest notowanie i sygnalizowanie pewnych zjawisk, natomiast jego śladami powinni iść naukowcy i ludzie do tego predestynowani.

— *Jakie plany na najbliższą przyszłość?*

— W przyszłym roku nakładem „Iskier" ukaże się tom grotesek reportażowych. Nawiązałem również kontakt z reżyserem Filmu Polskiego — Kuźmińskim. Mamy zamiar stworzyć film, którego tłem będzie ukochana przeze mnie dzielnica Kazimierz. Być może, że zostanie nawet utrzymany tytuł — „Są takie dzielnice" z tym, że w filmie nastąpią pewne zmiany. Chodzi o pokazanie dramatu obyczajowego, powstałego wskutek zetknięcia się różnych środowisk. Uważam, że film daje jeszcze większą możliwość wypowiedzenia się, niż reportaż.

— *Nagrody serdecznie gratulujemy i życzymy, aby filmowe zamiary udały się jak najlepiej.*

Rozmawiała

H. GUGAŁOWA

10 pytań

Powiedział ktoś, że gdyby tylko niektórych odkryć dokonano o 50 lat wcześniej, bieg historii byłby zupełnie inny. Niewątpliwie jest w tym powiedzeniu sporo słuszności. Nie mamy zamiaru mówić tu o poważnych sprawach, ale pozwolimy sobie na kilka żartobliwych pytań. Odpowiedź na nie da Wam okazję do interesującej zabawy.

1. Czy Faraday mógł zapalić światło elektryczne w swoim domu?
2. Czy Mikołaj Kopernik oglądał przez teleskop księżyce Jowisza?
3. Czy Walter Scott używał bunsenowskiego palnika gazowego?
4. Czy Napoleon Bonaparte nosił nieprzemakalny płaszcz gumowy?
5. Czy Adam Asnyk był prześwietlany promieniami Roentgena?
6. Czy Abraham Lincoln słodził kawę cukrem buraczanym?
7. Czy Henryk Sienkiewicz uśmieżał ból głowy proszkami aspiryny?
8. Czy Karol Darwin używał sacharyny do herbaty?
9. Czy Lew Tołstoj mógł otrzymać zastrzyk nowokainy?
10. Czy Wolfgang Amadeusz Mozart używał zapałek?

Piękna suknia w stylu „renesans" — model warszawskiej „Ewy". Fot. A. Piotrowski

Skrzydlaci mieszkańcy krain podbiegunowych.

TYLKO o gwiazdach

Ostatni Mohikanie?

Instytut Gallupa opublikował opracowaną na podstawie kilkuset tysięcy ankiet listę „najromantyczniejszych mężczyzn naszych czasów". Pierwsze miejsce zajął Gèrard Philipe — przed sir Laurence Olivierem, księciem Windsoru, ks. Rainierem, Ali Khanem i Frankiem Sinatrą.

Nowa Mutter Courage

Anna Mangani, po ukończeniu kręconego we Francji filmu „Dialogi karmelitów" według sztuki Bernanosa, wystąpić ma w roli tytułowej amerykańsko-włoskiej wersji „Mutter Courage" Brechta. Przed kilku laty filmowano już tę sztukę w Niemczech z Simone Signoret w głównej roli. Film jednak nie został nigdy ukończony...

Małżeński film

Para reżyserów, Ewa i Czesław Petelscy, debiutowała morskim filmem „Wraki". Potem mąż kręcił sam, gdyż pani Ewa zajęta była małym synkiem. Obecnie znów razem zaczynają realizację filmu psychologicznego, pod prowizorycznym tytułem „Kamienne niebo". Jest to adaptacja głośnej powieści Krzysztonia pod tym samym tytułem.

W „Kamiennym niebie" po raz pierwszy w historii naszego filmu powierzono stanowisko II operatora — kobiecie: jest nią Nina Berestowska, żona reżysera Wadima Berestowskiego, twórcy „Tajemnicy dzikiego szybu" i „Rancha w słonecznym Texasie".

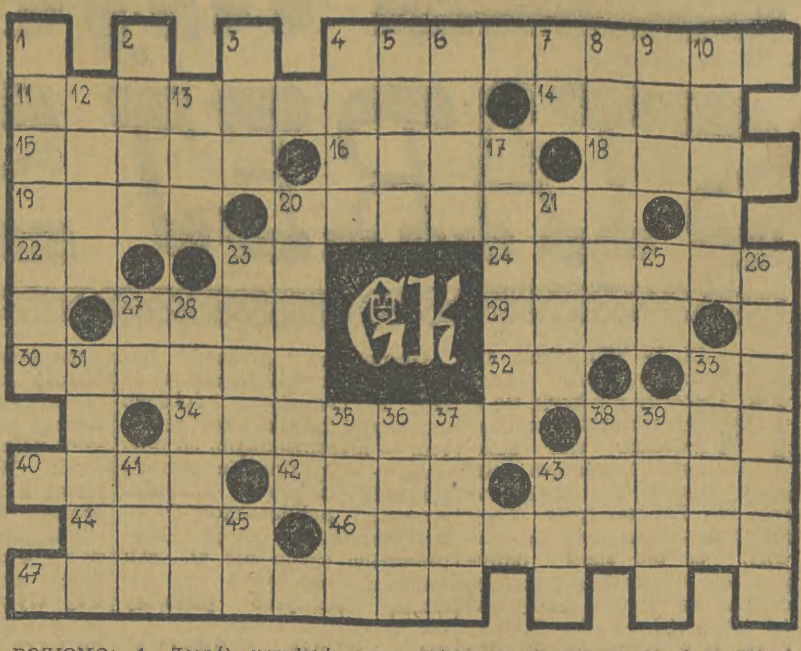

POZIOMO: 4. Zespół urządzeń mechanicznych, 11. Jeden ze znanych posągów Wenus, 14. Rędzina, 15. Scena cyrkowa, 16. Napój spirytusowy, 18. Wychowawczyni dzieci, 19. Skaleczenie, 20. Warowna osada kozacka, 22. Inicjały popularnej aktorki francuskiej, 23. Spółgłoska fonet, 24. Państwo w Ameryce Środkowej, 27. Ciężar centymetra sześciennego wody, 29. Port w Afryce Północnej, 30. Gatunek papug o charakterystycznych czubach, 32. Przyimek, 33. Część hektara, 34. Wibracja głosu w śpiewie, 38. Część spłaty, 40. Góry w ZSRR, 42. Szczyt w zachodniej części Afryki, 43. Ptak podobny do czapli, 44. Rodzaj tłuszczu roślinnego, 46. Terytorium powiernicze ONZ w Afryce Wschodniej, administrowane przez Anglię, 46. Półpiętro.

PIONOWO: 1. Poseł Krzywoustego, który wypowiedział pamiętne słowa „Idź złoto do złota...", 2. Podtrzymuje palenie, 3. Rzeka na Ukrainie, 4. Kamień używany w introligatorstwie, 5. Czas właściwy na coś, 6. Zwrot staropolski, 7. Symbol chemiczny ameryku, 8. Sproszkowany tytoń, 9. Część nogi, 10. Skaleczony, 12. Rasa konia, 13. Rzeka na zachodzie kraju, 17. Tradycyjny strój Japonek, 20. Imię dumnego magnata, straconego z rozkazu Batorego, 21. Kolor twarzy, 23. Klatka filmowa, 25. Symbol chemiczny cyny, 25. Wóz pogrzebowy, 27. Inicjały, które znajdziesz w tym piśmie, 28. Rasa psa, 34. Miasto w USA, niedaleko Cleveland, 33. Antonim obrony, 35. Jest taki zbyt, 36. Prawie że, 37. „Wełna" w języku martwym, 38. Termin giełdowy, 39. Część opery, 41. Głos Mirskiej, 43. Dawny student, 45. Konsumuje.

Rozwiązania należy nadsyłać na adres redakcji do dnia 27 XII br. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie: „Rozrywki umysłowe". Czytelnicy, którzy nadeślą prawidłową odpowiedź, otrzymają drogą losowania nagrody: zegarek na rękę oraz 5 nagród książkowych.

Rozwiązanie „Krzyżówki" z 6 7 12 58

Poziomo: 1. arak, 7. pikola, 12. Lena, 13. Erato, 15. opis, 16. adorator, 17 mazana, 19. Sana, 20. Edek, 21. Sedan, 22. ar, 23. war, 24. armata, 26. emalia, 29. ten, 30. Ra, 31. heban, 34. fala, 37. snop, 39. ataman, 41. Dominika, 42. laka, 43. imago, 44. owak, 45. spisek, 46. baza.

Pionowo: 1. Alaska, 2. reda, 3 .anonim, 4. kara, 5. weteran, 6. jare, 7. POM, 8. kozera, 9. opad, 10. lina, 11. asan, 14. rod, 18. Asama, 22. Atena, 23. weramon, 25. Atamas, 27. leniwa, 28. alpaka, 31. Hals, 32. etap, 33. baki, 35. Adam, 36. log, 37. snob, 38. okaz, 40. NIK (Najwyższa Izba Kontroli).

Tylko dla kobiet

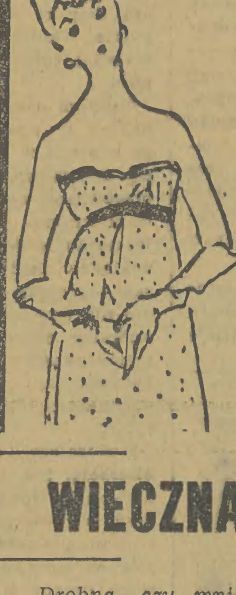

WIECZNA MŁODOŚĆ

Drobna, czy mniej drobna — wszystkie kobiety niewielkie są bardziej kobiece od innych. (Dior)

Kobiecość, wieczna kobiecość.. Nawet moda, która od czasu do czasu kapryśnie umknie tej zasadzie, zwykle szybko wraca do obowiązków podkreślania kobiecości. I w tym sezonie wszystkie przepisy mody służą przede wszystkim kobiecości. Zasada: „jak najwięcej nóg" — skraca linię sukni tuż, tuż za kolana. Zasada: „talia wyżej" — czyni z kobiety urocze stworzenie, spowite w suknie o miękkim i lekkim stylu empire. Ale... do tego trzeba mieć rzeczywiście raczej drobną sylwetkę. Czy oznacza to, że postać tzw. kobiety-huzara jest całkiem skazana na banicję z sal balowych i foyer teatralnych? Absolutnie nie, bo nie jest to nawet możliwe, skoro takie kobiety istnieją! Ale na ogromną postać jest rada, a mianowicie odpowiedni strój. Właściwie dobrana toaleta cuda czyni. A poza cudami może nawet sprawić wrażenie, że kobieta duża jest właściwie całkiem drobną kobietą.

Moda aktualna przychylna jest raczej kobietom drobnym. Ale „duże" mogą się i tak od czasu do czasu odegrać, włożywszy np. długą suknię balową, w której wyglądają, niczym udzielne monarchinie, gdy „drobne" zawsze są w takiej toalecie „jak przebrane". Dlatego właśnie taka skondensowana kobiecość musi umieć zrezygnować z długiej sukni balowej i zastąpić ją strojną suknią coctailową (patrz: nasze rys.). „Duża" zaś — zrezygnować z bardzo modnej, wysokiej talii (podwyższa sylwetkę) i wybrać suknię o równie modnej linii renesansu. (hz)

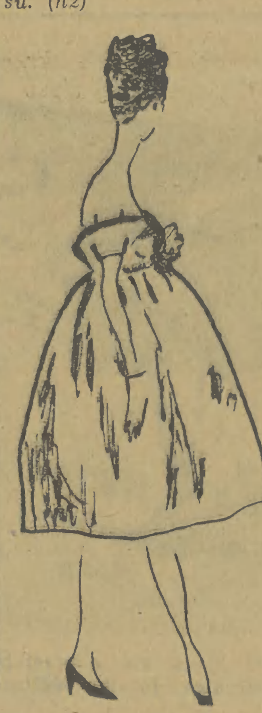

10 ODPOWIEDZI

1. NIE. Faraday zmarł w 1867 r., a lampa elektryczna była nie znana do 1860 r.
2. NIE. Teleskop wynalazł Galileusz w 1609 r. i w następnym roku odkrył przy jego pomocy księżyce Jowisza. Mikołaj Kopernik zmarł tymczasem w 1543 roku.
3. NIE. Gazowy palnik Bunsena, rozpowszechniony do dziś, nie był w użyciu do 1855 roku. Walter Scott zmarł w 1832 roku.
4. NIE. Płaszcz gumowy wynalazł w 1823 roku szkocki chemik Charles Macintosh. Napoleon Bonaparte zmarł o dwa lata wcześniej.
5. TAK. Adam Asnyk mógł być prześwietlany promieniami rentgenowskimi, bo o dwa lata przed jego śmiercią fizyk niemiecki, Roentgen odkrył przenikliwe promienie, które dziś służą medycynie.
6. TAK. Pierwszy cukier z korzeni buraka otrzymano w 1747 roku. Hodowla buraka cukrowego rozwinęła się silnie dopiero we Francji od 1811 roku, gdy wskutek działań wojennych został przerwany dowóz cukru trzcinowego.
7. TAK. Aspiryna jest w użyciu od 1899 roku, natomiast Henryk Sienkiewicz zmarł w 1916 roku.
8. TAK. Sacharynę wynalazł chemik amerykański, Fahlberg w 1879 r. Darwin mógł używać tego dobrze znanego środka słodzącego, bo zmarł w 1882 roku.
9. TAK. Nowokaina w postaci roztworu w kwasie solnym została wprowadzona jako miejscowy środek znieczulający w 1905 roku. Lew Tołstoj zmarł w 5 lat po zastosowaniu pierwszych zastrzyków nowokainy.
10. NIE. Mozart nie mógł posługiwać się zapałkami, które wynaleziono we Francji w czterdzieści lat po jego śmierci.

SKALA STOPNI:

1— 2 × = niedostatecznie
3— 4 × = dostatecznie
5— 6 × = dobrze
7— 8 × = bardzo dobrze
9—10 × = celująco

Z TEKI ESKULAPA

Kierowco, zbudź się!

Amerykański przemysł optyczny wyprodukował ostrzegawcze ekrany elektronowe, które reagują na każde dłuższe zamknięcie powiek przez prowadzącego samochód. Owe niewielkie ekrany są zaopatrzone w komórkę fotoelektryczną. Jest ona umieszczona w samochodzie na wprost twarzy kierowcy i spełnia rolę kontrolera. W wypadku, gdyby kierowca zamknął powieki na dłuższy okres czasu, w samochodzie zapala się ostrzegawcze światło postojowe i wóz zatrzymuje się na przestrzeni dwóch metrów. Równocześnie z głośnika ekranu wydobywa się stopniowo potęgujący się dźwięk sygnału, który budzi kierowcę.

Stary lek, ale... nowe zastosowanie!

Na ostatnim zjeździe amerykańskich kardiologów dr A. Fletcher z St. Louis podał wynik swoich obserwacji nad zastosowaniem streptokinazy w leczeniu zawału serca — choroby, która coraz częściej atakuje organizm człowieka. Zdaniem amerykańskiego uczonego, istotne dla przebiegu choroby jest wczesne rozpoczęcie leczenia. Bardzo dobre wyniki przyniosło podawanie streptokinazy w ciągu pierwszych 24 godzin po wystąpieniu zawału. Dotychczas stosowano ten lek dożylnie, co powodowało często występowanie ciężkich stanów uczuleniowych. Dr Fletcher uniknął tych komplikacji także dlatego, że zastosował nowy, wybitnie oczyszczony preparat.

Udźwiękowione... mleko

W Danii przystąpiono do pasteryzowania mleka nowym sposobem, a to przy pomocy ultradźwięków. Po ultradźwiękowym odkażeniu mleko nalewa się do wyjałowionych woreczków z polistyrenu i zamraża w opakowaniu. Konserwowane w ten sposób mleko nie traci smaku i wartości. Nie trzeba go również gotować przed użyciem. Wszystkie statki skandynawskich linii żeglugowych są już zaopatrywane w takie mleko.

Czy koniec prostytucji?

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej rozpoczęło przygotowywanie szczegółowego programu zwalczania prostytucji. Zanim plan przybierze realne kształty dekretu czy ustawy, warto poddać pod dyskusję społeczeństwa tezy, omawiane na szczeblu centralnym. Planuje się wprowadzenie instytucji etatowych kuratorów dla sprawowania opieki nad nieletnimi, uprawiającymi nierząd, organizowanie specjalnych zakładów pomocy społecznej dla bezdomnych i pozostających bez zawodu prostytutek oraz wprowadzenie zakładów zamkniętych dla recydywistek, tudzież zaostrzenie kar za sutenerstwo i stręczycielstwo.

To warto przeczytać

Zapotrzebowanie na dobre książki dla dzieci i młodzieży jest zawsze duże, a w szczególności w obecnym przedgwiazdkowym okresie. Nic też dziwnego, że w księgarniach panuje duży ruch, a książki wydane nakładem „NASZEJ KSIĘGARNI" są bardzo chętnie kupowane. Poniżej informujemy naszych czytelników o niektórych nowościach tego Wydawnictwa. Dla maluchów przeznaczone są np. takie pozycje, jak „O czym cyka świerszcz z kącika" L. Krzemienieckiej, tłumaczone z angielskiego baśnie „O kurze, która uratowała świat", interesująca historia małego zajączka Feliksa pt. „Feliks król wiewiórek" pióra H. Mokrzyckiej, pięknie wydana książka Z. Rogoszówney pt. „Dzieci pana majstra" oraz urocza książeczka H. Łochockiej „O wróbelku Elemelku".

Młodzież starszą zainteresują natomiast takie nowości, jak interesująca powieść A. Bahdaja pt. „O siódmej w Budapeszcie", której akcja toczy się w czasie okupacji, wznowienie znanej już u nas przed wojną uroczej opowieści R. Kiplinga pt. „Puk z Pukowej Górki". Powieść historyczna Z. Kossak pt. „Puszkarz Orbano" oraz interesująca, tłumaczona z angielskiego, książka P. M. Elwyn pt. „Ajaks waleczny", będąca wspomnieniami młodej australijskiej dziewczynki. Warto również zwrócić uwagę na nowe opracowanie zawsze chętnie czytanego „Robinsona Kruzoe".

Tam gdzie wkrótce stanie stopa Polaków

ABECADŁO BIAŁEGO PIEKŁA

(CZĘŚĆ II)

I. — Iglice lodowe

Iglice, a raczej majestatyczne wieże błękitnego lodu strzelają w górę na tym wybrzeżu stanowiąc zaporę niemal nie do przebycia. Ludzie omijają ten teren, atakując Antarktydę w miejscach bardziej dostępnych.

Lodowe fortyfikacje ciągną się na długości setek tysięcy km. Aż się człowiekowi na dystans zimno robi...

J. — Jakie tajemnice kryje Antarktyda?

Oto kilka zagadek natury historycznej:

Znaleziono w pokładach węglowych dowody istnienia drzew, których teraz nie ma tu ani na lekarstwo. Ślady liści, nasion, gałęzi nasuwają przypuszczenia, że szósta część świata leżała kiedyś w strefie klimatu subtropikalnego...

Suponuje się, że przed milionami lat Antarktyda łączyła się mostem kontynentalnym z Ameryką i Australią...

Wydaje się to nam nieprawdopodobne, ale ileż już tajemnic rozszyfrowała nauka?

K. — Kontynent czy archipelag?

Morze Rossa i Morze Weddella, dwie symetryczne zatoki — to jeszcze jeden sekret tej ziemi. W dobrze poinformowanych kołach naukowych mówi się, że mogą to być wyloty ogromnej zapadliny dzielącej na dwie, nierównej wielkości wyspy to co zwykliśmy uważać za kontynent. Gigantyczny most lodów wypełnia przesmyk między wyspami i spina je w pozorną całość.

Polska ekspedycja urzędować będzie i tu w strefie wschodniej mając tym razem za sąsiadów stacje ZSRR i USA.

L. —. Lot transantarktyczny

Dokonany został w 1936 r., przez Ellswortha, którego nazwiskiem ochrzczono tę stację. Ten karkołomny lot wiódł z Ziemi Grahama na Morze Rossa w morderczych warunkach atmosferycznych. Stanowił duży krok na drodze poznania Antarktydy.

Ł. — Łowisko miliona wielorybów

W ciągu 80 lat ludzie dokonują połowów wielorybniczych głównie na morzach antarktycznych. W tym czasie udało im się przetransportować na tamten świat ok. miliona sztuk tych sympatycznych stworzeń. Mimo to zapasy nie wyczerpują się. Widocznie produkcja dopisuje. (bz)

M. — Mirnyj

Najlepiej znana w Polsce placówka naukowa na Antarktydzie. Osiedle w którym centralizuje się życie ekspedycji radzieckiej. Wybudowane w ub. roku od podstaw — port dla statków zaopatrujących stacje badawcze ZSRR.

Przypuszczalnie droga polskich „antarktydów" wieść będzie także przez Mirnyj. Tam nas jeszcze nie było!

N. — Największy lodowiec świata

Nasi Czytelnicy pozwolą sobie zaprezentować największy, jeszcze bezimienny, lodowiec świata, 250 km długości, 50 km szerokości.

Po prostu — drobiazg .....

O. — Oś ziemi Antarktyda

Poniektórym naukowcom sen z powiek spędza fakt, że o ile lody na Biegunie Płn. kurczą się, to na Antarktydzie narastają. Rzecz sama w sobie nie byłaby dla szerokich mas tak interesująca gdyby nie związane z tym obawy: oś ziemska na skutek nierównomiernego obciążenia wykazuje pewne odchylenia od normy.

A gdyby tak cały ten nasz ziemski interes zrobił koziołka — to klękajcie narody. Ale to chyba jeszcze nie tak prędko!

P. — Piotr I ma wyspę na Antarktydzie

Wyspą Piotra I i Ziemią Aleksandra I nazwana została część białego lądu odkryta przez Rosjan. Tu właśnie dotarła w 1820 r. ekspedycja kpt Bellingshausena i ujrzała po raz pierwszy „rozległą ziemię ciągnącą się bezkreśnie ku południowi".

R. — „Ruskim" nazwano przylądek...

Bellingshausenowi zrewanżował się zkolei po 100 latach Francuz Charcot. Płynąc — 1910 r., na pokładzie „Pourquoi pas?" nadał on kilku punktom Antarktydy rosyjskie nazwy. Tak narodziło się morze Bellingshausena — wschodnia część Pacyfiku, przylądek Mikołaj i na płn. wybrzeżu Ziemi Aleksandra I przylądek „Ruski".

S. — Siedmiotysięczniki Antarktydy

Himalaje nie powstydziłyby się wysokości szczytów odkrytych w 1947 r., na Ziemi Mary Byrd. Urwiste, siedmiotysięczne wierzchołki wyglądają jak wycięte piłą i uchodzą za najwyższe punkty Antarktydy.

Niczego zresztą przesądzać nie można, zbyt mało jeszcze wiemy o tej ziemi aby coś twierdzić na pewno. Może się okazać, że Antarktyda dysponuje czymś okazalszym niż reprezentacyjny Everest.

W każdym razie będzie się znowu na co wspinać....

T. — Temperatura — 87 st.

Kiedyśmy się latem topili z gorąca, z Antarktydy dochodziły meldunki radzieckie o bitych przez naturę rekordach mrozu. Syberyjski „biegun zimna" — Wierchojańsk odpadł w przedbiegach. Antarktyda dolicytowała się — 87 st.

Ekspedycja radziecka przekazywała meldunki ale nic poza tym. A przecież: w temperaturze — 55 nafta zamarza, a płomień jej gaśnie, kauczuk pęka jak szkło. Przy — 60 krzepną wszystkie oleje, a termosy wybuchają jak petardy. Przy — 80 oddech staje się bolesny, między brzegami powiek tworzy się warstwa lodu, która oślepia. Przy straszliwym wietrze igiełki lodu polerują najtwardszą stal.

Wyobraźmy sobie teraz stan skóry na rękach i twarzach radzieckich naukowców. Wyobraźmy i uszanujmy ich hart i ofiarność dla nauki.

U. — Uran?

Prowadzone na Antarktydzie badania niektórych okolic ujawniają terenowe podobieństwa do obszarów kryjących rudę uranową.

Wokół tego zagadnienia ześrodkowuje się zainteresowanie nie tyle naukowe co strategiczne monstrualnie rozbudowanej ekspedycji amerykańskiej.

Uran — to rzecz pociągająca. Można by przy okazji zrobić nową bazę wojskową i produkować bombki — ulubioną zabawkę wujaszków z Pentagonu....

W. — Wostok I, Wostok II, Komsomolska, Pionierska...

To naukowe stacje badawcze ekspedycji radzieckiej na Antarktydzie rozsiane w jej wschodniej części. Prowadzą obserwacje z dziedziny geografii, biologii, meteorologii, historii tej ziemi i jej skarbów.

Z. — Złoża naturalne

Poza przypuszczalnym uranem i pewnym węglem Antarktyda kryje jeszcze pod swą lodową pokrywą i inne bogactwa. Prawdopodobnie znajdzie się tam i nafta i siarka i molibden i grafit i piryty, a poza tym jeszcze coś co ludzi interesuje: ciężki, twardy, połyskliwy kruszec, który na ziemi zrobił zawrotną karierę, a zwie się — złotem.

Przodkowie nasi mawiali: idź złoto do złota, my Polacy kochamy się w żelazie. Z żelazną konsekwencją wróćmy więc do OAZY BUNGERA gdzie nasza ekspedycja wypracowywać będzie w niemałym trudzie uznanie dla polskiej nauki. (lz)

Olgierd Jędrzejczyk

TEATR

Ten słynny »Irydion«...

SĄ SPECJALIŚCI, którzy za każdym pojawieniem się na scenie „Dziadów", „Kordiana", „Mazepy" czy „Irydiona", nie omieszkują zaznaczyć, iż problematyka ideowa tych utworów nie całkowicie im odpowiada. Za tym idą sformułowania, określane mianem „pękających w szwach", płycizna i nieznajomość podstawowych faktów z dziejów polskiej literatury romantycznej. Budowane na tym nikłym, bądź co bądź, zapoznaniu się ze sceniczną wersją dzieła — sądy i koncepcyjki są dalekie od prawdy, tak jak dalekie od prawdy jest dyskutowanie na temat obrazu, którego się nigdy w życiu nie oglądało. A tymczasem „te słynne" „Irydiony", „Dziady" i „Kordiany" są nie najgorszym materiałem teatralnym. Dowodem ostatnia inscenizacja „Irydiona" Zygmunta Krasińskiego w krakowskim Teatrze Kameralnym, w reżyserii i inscenizacji **Jerzego Kreczmara.**

Odwaga reżysera i inscenizatora zafascynowała niemal cały teatralny Kraków — nie mówiąc już o obecności w dniu premiery prasowej recenzentów stołecznych. „Irydion", wystawiony po raz ostatni przed 30 laty, powstał w roku 1835 jako dzieło młodego, bo zaledwie dwadzieścia trzy lata liczącego poety. Niesposób w omówieniu tego dzieła pominąć faktu, iż powstało ono pod niewątpliwym wpływem wizyty Krasińskiego na dworze carskim, gdzie słynny sprzedawczyk i wiernopoddańczy generał Wincenty Krasiński przedstawił syna imperatorowi. Prezentacja dworska miała miejsce w roku 1832 i w tym samym roku w Petersburgu powstaje pierwsza wersja „Irydiona". Jeszcze „tylko" napisze Krasiński „Nieboską komedię", a pobyt w Rzymie wskrzesi dawne zamysły, zrealizowane w ostatecznej formie wielkiego dramatu romantycznego o Irydionie Amphilochidesie.

Wallenrodyzm „Irydiona" nie ulega najmniejszej wątpliwości. Mówi o tym szereg faktów z życia poety, mówi przede wszystkim — tekst. Kreczmar, dając własną, oryginalną, oczyszczoną ze scenicznych dłużyzn inscenizację „Irydiona", wallenrodyzm ów uczynił centralnym problemem spektaklu. Być może, że nowoczesne ujęcie dramatu Krasińskiego zmylić nas może tak dalece, iż gotowi jesteśmy uznać tragedię Irydiona, walczącego przeciwko przemocy Rzymu, za tragedię samotności. Na to rozumowanie niewątpliwie rzutuje fakt, że więcej oglądaliśmy na naszych scenach ostatnio Sartre'a, Anouillha, Becketta czy Ghelderode'a, niż naszych romantyków. Wydaje mi się jednak, że tragedia Irydiona jest większa od tragedii samotności bohaterów współczesnej sceny. Obejmuje ona również poczucie własnej bezsilności, błędu, poczucie nie spełnionej zemsty.

Irydion jest nie tylko kostiumem i metaforą; filozofia zemsty reprezentowana jest w utworze Krasińskiego przez człowieka, którego możemy uważać za człowieka swojej epoki. Na jakiej podstawie tak sądzę? Na podstawie pierwszego lepszego podręcznika historii starożytnej, gdzie „stoi" napisane, iż Heliogabal wprowadził w upadającym Rzymie rządy okrutne, głupie; rozwiązłość i obłęd stawały się wówczas — cnotą. Jeśli Krasiński zdołał stworzyć postać Irydiona, dyszącego zemstą za ucisk i nieprawość wielkiego imperium, to zdawał sobie chyba sprawę, że powołał ją do życia na zasadzie kontrastu wobec historycznej postaci Heliogabala — znanej i „opisanej".

Pomysł połączenia poszczególnych scen fragmentami z wstępu i dokończenia wydaje mi się pomysłem szczęśliwym (wygląda on przy tym na żywcem zapożyczony od Kotlarczyka, który wiele już swoich widowisk w ten sposób właśnie komponował). Postać Krasińskiego, którą Piotr Pawłowski pokazał bardzo ujmująco, łączyła obrazy „Irydiona" w całość sceniczną, gdzie — jeśli zdarzyły się jakieś nieznośne momenty — to tylko na skutek złej obsady, a co za tym idzie — na skutek złej gry aktorskiej.

Niemniejsze od reżysera zadanie miał do spełnienia aktor, kreujący rolę Irydiona. Kaliszewski był bliski wszystkich naszych wyobrażeń o bohaterze romantycznym. Cóż — z „umiarem" tego grać nie można! Irydion „krakowski" jest człowiekiem przytłoczonym olbrzymim ciężarem — zemstą. **Jerzy Kaliszewski** umiał w swej roli połączyć przebiegłość spiskowca z uniesieniem romantyka-Wallenroda. Bez tych dwu uczuć bohatera dramatu, bez dwu przeciwstawnych pojęć wyobrazić sobie Irydiona nie można. Szkoda, że **Tadeusz Jurasz** jako Aleksander, a więc następca Heliogabala nie dociągnął swojej roli do poziomu postaci Irydiona i cezara. **Herdegen** — trzeba to zaznaczyć z całą satysfakcją — zaakcentował w roli Heliogabala nie tyle ową historyczną degrengoladę moralną, ile obłędny strach człowieka, który musi zapłacić za oczywiste niekonsekwencje swego życia. **Maria Kościałkowska** jako Elsinoe wywoływała, jak zwykle, zachwyt widowni, zachwyt uzasadniony. Siostra Irydiona pokazana została bowiem bez cienia sztucznej monumentalizacji postaci.

Jako przeciwstawienie ujęcia aktorskiego można wymienić **Wandę Kruszewską** jako Kornelię. Tylko, że tutaj właśnie potrzebna jest niejako wyolbrzymiona kreacja postaci Kornelii, która w przedstawieniu krakowskim była jedyną sensownie zagraną postacią z otoczenia biskupa Wiktora. Kornelia Kruszewskiej nosiła w sobie znamiona istotnej tragedii, natomiast cała plejada ludzi katakumb zrobiona była chyba na zasadzie jakiegoś nieporozumienia. Bezbarwni byli ci chrześcijanie, bezbarwni i pozbawieni swojej racji, co jak wiadomo — nie jest zanotowane w „Irydionie", napisanym przez pisarza, noszącego miano ultramontanisty...

Wojciech Krakowski, jak mógł, tak się urządził z pomysłową dekoracją na ciasnej scenie Teatru Kameralnego. Scenografia jego oszczędna, lecz i znacząca, z pewnością rozwinęłaby szereg ciekawych ujęć z rozmachem na większej scenie.

Kreczmar wyjął z „Irydiona" rzeczywiście najlepsze sceny, które się uzupełniają, dając nieprzerwany ciąg dramatyczny. Robił to zresztą z umiarem; błędem było niedopracowanie reżyserskie scen w katakumbach.

„Irydion" otrzymał wymiar sceniczny, w którym najszersze perspektywy i największe treści zmieścić się mogą bez uszczerbku. Nie narzekajmy na romantyków. Nie narzekajmy na odważny teatr, który podejmuje ryzyko nowej inscenizacji.

OLGIERD JĘDRZEJCZYK

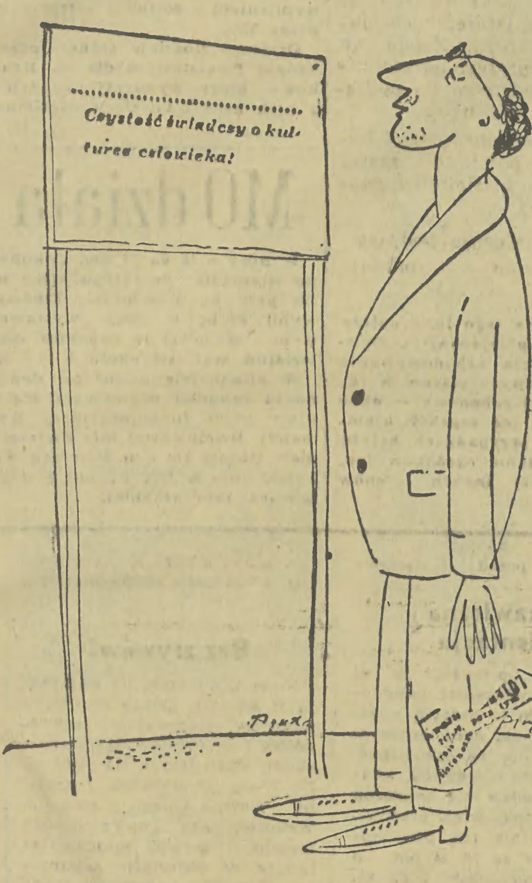
Czystość świadczy o kulturze człowieka!

Bez podpisu. Rys. JOT

Leszek Maruta

Galeria sztuki nowoczesnej

Ostatnio dokonano otwarcia w naszym mieście galerii nowoczesnego malarstwa. Wystawa ta nie mieści się jednak ani w Pałacu Muz, gdzie wiszą pejzaże pędzla Wielkich Realistów, ani w Muzeum Miejskim, obok płócien, przedstawiających wielkie sceny z życia narodu, z przeważnym udziałem koni, ale — wstyd powiedzieć — w piwnicy!

Piwnica owa leży pod pałacem książąt Psztyckich, zajmowanym obecnie przez Rzemieślniczą Spółdzielnię Pracy Branży Skórzanej, służyła kolejno za miejsce kaźni, za skład win węgierskich, magazyn śledzi, prowizoryczny areszt śledczy oraz za składnicę węgla.

Konserwatywne kręgi miejscowego społeczeństwa za wszelką cenę usiłowały nie dopuścić do otwarcia galerii. Kiedy jednak nie pomogły ani pikiety przed pałacem, obnoszące afisze z napisami: „Art. mal. Pliszczak — heretyk i bluźnierca!", „Pędzelkiewicz — wariat!", „Basior — taszysta i półinteligent!", „Lubieżny — uwodziciel modelek!", kiedy zawiodła procesja z okadzaniem i akcja uświadamiająca połączona z mordobiciem, mydlarze zdobyli się na czyn desperacki — wrzucili do podziemi zdechłego kota!

Ale malarze nie poddali się naciskowi filistrów! Kota zamoczyli w spirytusie, wylakierowali na czarno i przylepili do płótna. Powstał w ten sposób obraz pt. „Martwa natura z wąsami", który potem został sprzedany któremuś z zagranicznych kolekcjonerów i jest obecnie ozdobą Galerii Sztuki w Montevideo jako „Portret Pani X".

Na uroczystym wernisażu zgromadziła się cała nasza miejscowa śmietanka: piękne panie w wydekoltowanych sukniach oraz wytworni panowie, dzierżący w swych rękach, jak to nakazywał miejscowy zwyczaj — olbrzymie czarne parasole.

Pierwszy przemówił sekretarz okręgu związku plastyków. Wskazując publiczności ciemną otchłań piwnicy, słabo rozświetloną przyćmionym światłem lamp, mówił długo o bohaterskich bojach, stoczonych przez plastyków z filistrami, o pełnych chwały tradycjach sztuki nowoczesnej, która nie takie przeszkody pokonywała na swej drodze. Nadeszła wreszcie długo wyczekiwana chwila. Delegat wydziału kultury ujął w dłoń nożyczki i jednym zamachem przeciął wstęgę, inaugurując tym samym wystawę!

Pierwszy zapuścił się w głąb lochów sekretarz związku. Za nim pospieszyła reszta gości...

Wtem — sędziwe sklepienia aż zatrzęsły się od okrzyków nagłego przerażenia, od pisku mdlejących kobiet, od przekleństw mężczyzn!

Wzdłuż całej ściany piwnicy ciągnęły się nieprzerwanym sznurem obrazy...

Ale co to były za obrazy! Na jednym: jeleń u wodopoju, opromieniony blaskiem zorzy, na tle smreków, na drugim — śnieżny łabędź, pływający po przeraźliwie niebieskim stawie, na trzecim: uśpiona dziewczeczka, spoczywająca na kolanach zapłonionego młodzieńca, na czwartym: apostoł w liliowych szatach...

Sekretarz okręgu ryczał jak raniony śmiertelnie łoś, miotając się od jednego bohomazu do drugiego. Ale zewsząd spoglądały nań tylko łabędzie, jelenie na rykowisku, dzieweczki, młodzieńcy z wąsikami, apostołowie...

Wreszcie — w oślepiającym przebłysku świadomości — sekretarz okręgu zrozumiał! To filistrzy dokonali tu dzieła wyrafinowanej zemsty! Dostawszy się podstępem do piwnic, wymienili arcydzieła sztuki nowoczesnej na straszliwe kicze drobnomieszczańskie!

Sekretarz okręgu jednym ruchem dobył z kieszeni rewolweru i zaczął strzelać naoślep, przed siebie, w prawo, w lewo...

Publiczność w popłochu rzuciła się ku wyjściu. W ogniu bitwy ginęły po kolei jelonki, łabędzie, dziewice, książęta, święci...

Ostatnim, który padł na polu Sztuki, rażony celnym strzałem sekretarza, był delegat wydziału kultury.

Swieć, Panie, nad jego duszą!

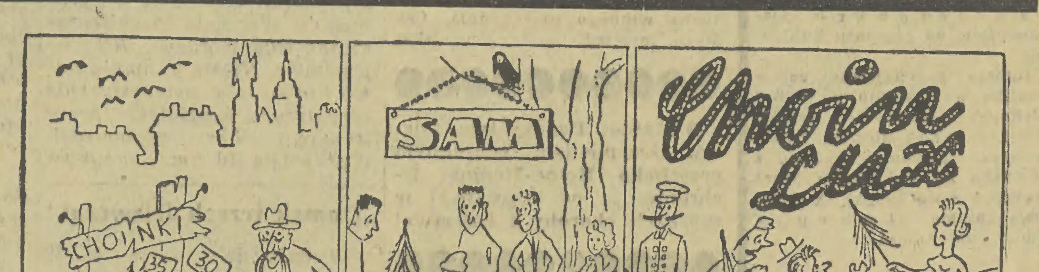

Oto, jak zdaniem naszego rysownika należałoby zorganizować przedświąteczną sprzedaż choinek...
RYS. ST. ZAWADZKI

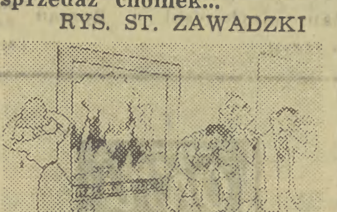

Bez słów

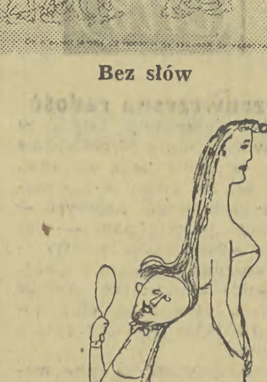

Rys. Andre Francois

Witold Zechenter

Straszny sen

Miałem dziś straszny sen... Wśród nocy
z grozy zerwałem się z okrzykiem,
z rąk Morfeusza niby z procy
wypadłem w przerażeniu dzikim.

Bo pośród sennych perturbacji
śniłem zdarzenie niepojęte,
że jestem polskich radiostacji
uniwersalnym prelegentem!

Z Warszawy pierwszej głos mój leci
i w drugiej wiem też, o co chodzi,
zna głos mój Wrocław, Kraków, Szczecin,
z Katowic słychać mnie i z Łodzi.

O glebie, chlebie, o potrzebie,
o nawożeniu, o karmieniu,
o zrębie, dębie i spraw kłębie
mówię bez przerwy i w natchnieniu.

O niwie, zrywie i paliwie,
o fali, skali, teleskopie,
o nartach, startach, perspektywie,
o magistrali i o stopie...

Choć gwiazdy bladły w nowym świecie,
ja zasnąć już nie mogłem dalej...
o ileż łatwiej szłoby życie,
gdyby nam w radio mniej gadali!

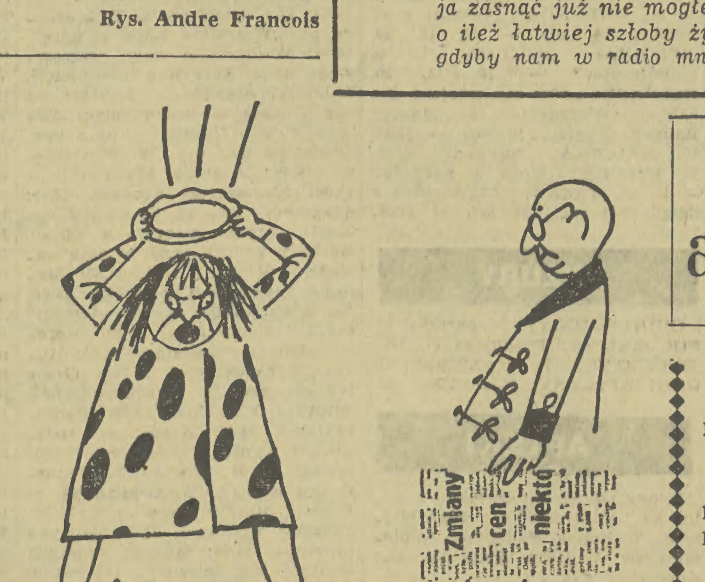

Moja droga, swoje humory będziesz musiała teraz wyładować inaczej... Rys. LECH PRZYBYLSKI

Między nami leśnikami

(Z wierzeń ludowych)

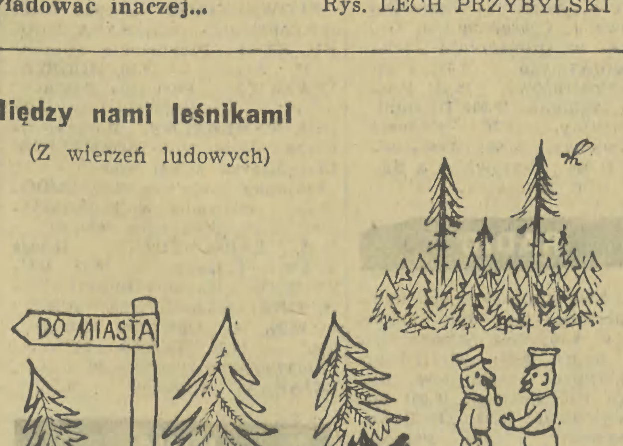

Przed świętami co ładniejsze drzewka dostają chodu!... Rys. ST. ZAWADZKI

Takie sobie anegdotki

Prawda przed sądem

— Ile pani ma lat? — zapytuje sędzia.

— Dwadzieścia pięć.

— Z akt sprawy nika, że przed pięciu laty twierdziła pani to samo.

— Proszę wysokiego sądu, kiedy zeznaję przed sądem, to nie mogę przecież raz mówić tak, a drugi raz inaczej...

Podstawy powodzenia

— Dwóch rzeczy potrzeba — uczył swego syna pewien amerykański milioner — do osiągnięcia powodzenia w życiu: uczciwości i sprytu.

— A co to jest uczciwość? — spytał synek.

— Zawsze dotrzymywać danego słowa.

— A spryt?

— Nigdy nie dawać słowa!

Nie zawsze kulawy

Panna Nina do przyjaciółki: — Nie rozumiem, jak możesz wychodzić za mąż za kulawego?

— Wielkie rzeczy! — pada odpowiedź. — On tylko wtedy kuleje, gdy chodzi...

ZEBRAŁ T. J. W.

MASZYNY I SPRZĘT
BUDOWLANY
zakup — sprzedaż
prowadzi — **Przedsiębiorstwo Zaopatrzenia Sprzętowego Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych — Dział Maszyn Używanych — EKSPOZYTURA**
w KRAKOWIE, ul. MOGILSKA 71,
tel. 540-71, 226-43.

PRZETARGI

OLKUSKIE ZAKŁADY
PRZEMYSŁU TERENOWEGO
w OLKUSZU, ul. 1-go MAJA nr 90

ogłaszają, że zgodnie z Zarządzeniem Ministra Komunikacji z dnia 8 V 1957 r. (Monitor Polski nr 56, poz. 353), **w dniu 5 I 1959 r. o godz. 10**

sprzedadzą w drodze I przetargu ograniczonego

samochód ciężarowy marki „Ford"
oraz **samochód osobowy marki „Wanderer".**

Cena wywoławcza samochodu „Ford" 35.000 zł, cena wywoławcza samochodu „Wanderer" 33.750 zł. — W razie niedojścia do skutku I przetargu, przetarg II odbędzie się dnia 19 I 1959 r. przy cenie wywoławczej niższej o 40 proc., zaś ewentualny III przetarg odbędzie się dnia 2 II 1959 r. przy cenie wywoławczej niższej od ceny I przetargu — o 75 proc., w tym samym miejscu i czasie.

Przystępujący do przetargu winien złożyć w kasie Zakładów wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej.

Samochody można oglądać codziennie na terenie przedsiębiorstwa.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

STARSZEGO MAJSTRA PRODUKCJI WIN z wyższym wykształceniem i przynajmniej 3-letnią praktyką — zatrudnią natychmiast, oraz **INŻYNIERA CHEMIKA** na stanowisko **kierownika laboratorium, z 6-letnią praktyką w przemyśle spożywczym, od 1 kwietnia 1959 r. — Sądeckie Zakłady Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego w Nowym Sączu, ul. Węgierska 70. —** Warunki płacy i pracy do omówienia w Dyrekcji SZPOW, **w Nowym Sączu, ul. Węgierska 70.**
K-8896

Przedsiębiorstwo Robót Termoizolacyjnych
„TERMOIZOLACJA"
PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE
KIEROWNICTWO GRUPY BUDÓW NR 6
KRAKÓW-NOWA HUTA, **Kombinat, barak nr 38a**
przyjmuje do wykonania na rok 1959
WSZELKIE ROBOTY Z ZAKRESU IZOLACJI
CIEPŁO I ZIMNOCHRONNEJ
Zlecenia prosimy kierować pod adresem:
PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT TERMOIZOLACYJNYCH
„TERMOIZOLACJA"
ZABRZE, ul. WYZWOLENIA nr 10.

ULTRA-gum..?
wszędzie do nabycia

ZAKŁADY AZOTOWE
im. F. DZIERŻYŃSKIEGO w TARNOWIE

ogłaszają sprzedaż materiałów i urządzeń

pełnowartościowych i małoużytkowych (wybrakowanych i nietypowych) **z branży elektrotechnicznej.** Zgodnie z postanowieniami ogłoszonymi w Monitorze Polskim nr 19, z 24 III 1958 r. nabywcami, poza przedsiębiorstwami państwowymi i spółdzielczymi mogą być rzemieślnicze przedsiębiorstwa prywatne, oraz indywidualni nabywcy prywatni.

Informacji udziela Dział Zaopatrzenia Zakładów Azotowych w Tarnowie — w czasie godzin urzędowych.

SPRZEDAŻ TELEWIZORÓW
NA RATY!
ZAKŁADY USŁUG RADIOTECHNICZNYCH
wprowadziły **z dniem 15 grudnia 1958 r.**
ratalną sprzedaż telewizorów
marki „Belweder" z małym ekranem
i telewizorów marki „Manes".
Telewizory sprzedawane będą na 10 rat w następujących Stacjach Obsługi Radiotechnicznej:
Kraków-Nowa Huta, Osiedle B-33, blok 4,
Chrzanów, Grunwaldzka 10,
Olkusz, Marchlewskiego 6,
Nowy Targ, Kościuszki 2.

SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW im. MANIFESTU LIPCOWEGO
Kraków, ul. Zwierzyniecka 7, tel. 590-71
PRZYJMUJE ZAMÓWIENIA
DO REALIZACJI NA ROK 1959
na artykuły futrzarskie i obuwnicze
POLECA:
błamy uszlachetnione baranie i królicze, kołnierze z królików uszlachetnione na foki, bibrety, skunksy, sobole, oraz oceloty — pełny asortyment obuwia damskiego, męskiego i dziecięcego.
Gwarantuje terminowość dostaw, oraz zapewnia wysoką jakość swych wyrobów.
NA ŻĄDANIE WYSYŁA SZCZEGÓŁOWE OFERTY.

Sprzedaż

PIANINA, fortepiany, sypialnie, jadalnie, gabinety, różne meble używane — oraz wózki dziecięce — sprzedaż — skup — komis nr 208 MHD — Kraków; Szpitalna 1.

WAPNO palone — I gat., białe, bardzo wydajne — (zawartość kamienia do 8 proc.), w cenie 400.— zł za tonę oraz wapno odpadowe w cenie 60.— zł za tonę — dostarcza koleją „Wapiennik" w Błotnicy Strzeleckiej, pow. Strzelce Opolskie.
P-1529

Nauka

ZAKŁAD Doskonalenia Rzemiosła w Gdańsku organizuje w Krakowie zaoczny kurs pszczelarski I dla zaawansowanych zaoczny kurs hodowli matek pszczelich. Zgłoszenia przyjmuje Zakład Doskonalenia Rzemiosła Gdańsk — Wrzeszcz, ul. Miszewskiego 12, tel. 413-62 — do 28 grudnia 1958 r.

Podziękowanie

ST. SIERŻANTOWI Władysławowi Płaszewskiemu funkcjonariuszowi MO — Wadowice, za energiczne przeprowadzenie dochodzeń oraz szybkie wykrycie sprawców kradzieży — serdeczne podziękowanie składa L. J. Nożka.
A-376

Lokale

MIESZKANIE superkomfortowe, 2-pokojowe — kuchnia, służbówka, przynależności, c. o., duży metraż, w śródmieściu Krakowa, (odpowiednie dla lekarza, adwokata) — zamienię na mieszkanie 2-pokojowe z przynależnościami lub jednopokojowe z przynależnościami i oddzielny jeden pokój, względnie na mieszkanie 3—4 pokojowe z przynależnościami. Oferty 33671 „Prasa" Kraków, Rynek 46.

Zguby

EITNER Mirosława, zam. w Krakowie, zgubiła legitymację studencką, wydaną przez AM Kraków.
33113-g

CIESIELSKA Zofia córka Albiny i Alojzego — zgubiła świadectwo ukończenia 7 klasy szkoły podstawowej w Szczawnicy, z podaniem o pracę w Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska".
A-375

SZYMCZYK Bronisław — zam. Podlesie, zgubił przepustkę tymczasową — nr 77144, wydaną przez Zakłady Chemiczne Oświęcim.
P-1525-g

GOŁĄB Aurelia — zam. w Laskówce, zgubiła świadectwo kl 9, wydane przez Liceum Pedagogiczne w Raciborzu.
P-1524

KORAL Zdzisława — zam. w Zagórniku nr 204, zgubiła przepustkę nr 3507 — wydaną przez Andrychowskie Zakłady Przemysłu Bawełnianego w Andrychowie.
P-1528

DNIA 15. XII. br. zgubiono w tramwaju nr 8 zaświadczenie lekarskie — (bardzo ważne). Proszę o zwrot — za wynagrodzeniem. Listopad Aleksander — Piaski Wielkie 72.
33662-g

WILKOSZ Roman, zam. w Kalwarii Zebrzydowskiej, ul. Mickiewicza 8, zgubił legitymację służbową nr 1, wydaną przez Dyrekcję Okręgową Szkolenia Zawodowego w Krakowie.
33695-g

UNIEWAŻNIAM kopie rachunków skradzionych w pociągu dnia 3 grudnia br. na trasie Wrocław — Katowice, — wystawionych przez firmę: „Wyrób Pantofli — Kronsiewicz Józefa, Mogilany 106".
33585-g

Różne

WISNIEWSKA Kunegunda poszukuje męża — Wawrzyńca Wiśniewskiego, ur. 2 sierpnia 1905 roku w Przeworsku, syna Michała i Reginy z Muchów, ostatnio przebywającego (1956 r.) w Dzierżoniowie ul. Kościelna 16. Ktokolwiek wiedziałby o miejscu pobytu poszukiwanego, proszony jest o powiadomienie zainteresowanej, na adres: Kraków, ul. Łagiewnicka 24a m. 2.
33601-g

„GAZETA KRAKOWSKA" ORGAN KOMITETU WOJEWODZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ W KRAKOWIE

ADRES REDAKCJI: Kraków, ul. Wielopole 1, III p. Adres dla korespondencji: KRAKÓW 1, skr. poczt. 556. Adres Wydawnictwa: KRAKOWSKIE WYDAWNICTWO PRASOWE, Kraków, ul. Wiślna 2, nr tel. 558-62. Telefony redakcji: centrala redakcji czynna od godz. 7 do 3 nad ranem — nr tel. 235-60 — łączy ze wszystkimi działami. Telefony bezpośrednie: red. naczelny — 509-85, zast. red. nacz. — 598-12, sekretarz odpowiedzialny 215-63, dział ekonomiczny — 246-87, dział partyjny — 536-23, dział kulturalny — 559-00, dział miejski — 210-68, dział terenowy — 202-13, dział rolny — 209-85. Ogłoszenia przyjmuje Biuro Ogłoszeń Krak. Wyd. Pras. Rynek Gł. 46, I p., tel. 553-40. NIEZAMÓWIONYCH RĘKOPISÓW REDAKCJA NIE ZWRACA. Druk wykonuje:

KRAKOWSKA DRUKARNIA PRASOWA UL. WIELOPOLE 1 — PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE

S—61

kącik ilustrowany A • WASILEWSKIEGO •

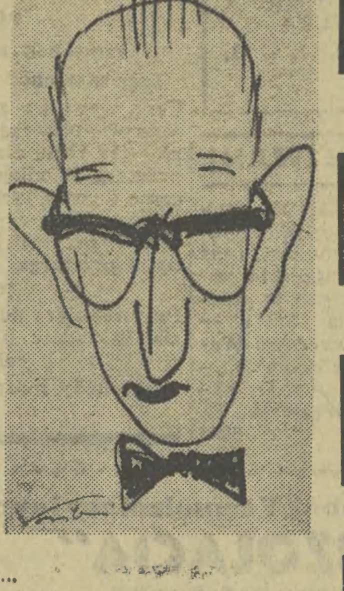

MIĘDZY jednym a drugim numerem, na skrzypiącej scenie „Gwardii” zadałem pytania Łopkowi Krukowskiemu:

— Czy lubi pan Kraków?

— Bardzo(!)...(?)...(...)

— Dlaczego?

— Bo w Krakowie poznałem moją żonę w Domu Towarowym, tj. — przepraszam — w dawnej kawiarni „Esplanada”...

— Jaka jest publiczność krakowska?

— Inteligentna, kusząca...

— Dlaczego?

— Inteligentna, bo krakowska, kusząca, bo Skuszanka!...

— Które miasto najlepiej reaguje na dowcip? Pewnie to, w którym pan występuje...

— (...), (?), (!...)

— Co pan zamierza wystawić w Warszawie — w „Syrenie”?

— „Królową przedmieścia” Krumłowskiego jako „Krukowskie Przedmieście”...

P.S. Jan Wiktor prostuje: „Kierowniczka domu w Szczawnicy wyłączyła mi światło nie na 24 godziny, lecz na 26 dni!...”

Wykonali plan

W dniu 11 bm. Krakowskie Zakłady Cukiernicze „Wawel” wykonały zadania produkcyjne, przypadające na 1958 r. O wykonaniu swoich zadań zameldowały również Fabryka Drutu i Gwoździ — 17 bm. i Zakłady Młynarskie — 18 bm.

Od tej chwili zakłady te pracują już na poczet 1959 r.

(sp)

Nie zwlekajcie

W tym roku nie można narzekać na brak choinek. Są, aczkolwiek nie zawsze najładniejsze. W każdym razie należałoby dokonać zakupu już teraz, nie czekając na ostatnią chwilę. Uniknie się w w ten sposób niepotrzebnego tłoku i zdenerwowania, oraz... zapobieże spekulacji. (pg)

20
Sobota
Juliusza
21
Niedziela
Jana

WDNIU wczorajszym w RN m. Krakowa odbyła się dyskusja z udziałem zainteresowanych przedstawicieli instancji partyjnych, związkowych i rad narodowych na temat rozwoju gospodarki mieszkaniowej w naszym mieście w najbliższych latach.

Chodzi o to, aby odciążyć państwo od niepotrzebnych zadań na odcinku gospodarki mieszkaniowej. Nowa polityka mieszkaniowa kładzie nacisk na budownictwo spółdzielcze, przyzakładowe i indywidualne. Państwo nie może być jedynym inwestorem, jak to było dotychczas. W związku z tym nowe i poważne zadania spoczywają m. in. na spółdzielniach mieszkaniowych, które jak się przewiduje — będą budowały co piąty

SPRAWY MIESZKANIOWE

dom w Krakowie. W związku z budownictwem indywidualnym wytypowano już około 2 tys. działek, przeznaczonych pod domki jednorodzinne. Przy Wydziale Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej ma być powołana pracownia geodezyjna, która zajmie się badaniem przygotowywanych działek budowlanych. Kredyty na budownictwo spółdzielcze, przyzakładowe i indywidualne na lata 1960—65 wyniosą ok. 640 mln zł.

W związku z tymi sprawami do dnia 10 stycznia 1959 r. mają się odbyć narady dyskusyjne z załogami przedsiębiorstw budowlanych, zarządów i instytucji, które będą realizatorami postulatów, stawianych przed budownictwem. Tak wszechstronna dyskusja powinna wskazać słuszny kierunek rozwoju budownictwa mieszkaniowego w naszym mieście. (sp)

CO SŁYCHAĆ w innych miastach?

SOSNOWIEC. Po przeprowadzeniu kontroli lokali biurowych w 117 instytucjach i zakładach pracy okazało się, że zajmują one 5 tys. m kw. ponad normę. W jednym tylko budynku, zajmowanym przez administrację huty „Sosnowiec”, nadwyżka wynosi 1029 m kw. 5 tys. m kw. nadwyżki — pisze „Trybuna Robotnicza” — to mniej więcej 120 mieszkań. Należałoby wygospodarować te nadwyżki lokalowe dla ludzi, mieszkających w ciężkich warunkach.

W Krakowie analogiczna akcja umarła śmiercią chyba... nienaturalną.

*

WARSZAWA. W oddziale Obsługi Ratalnej Sprzedaży, mieszczącym się w warszawskim CDT, zabrakło druków. Klientom radzono, aby przepisywali je sobie we własnym zakresie na maszynie.

W Krakowie ma również powstać agencja ORS. Na razie — nie ma jej jeszcze. A może by już przygotować druki...

KONKURS „CO WIESZ O NASZYM WSCHODNIM SĄSIEDZIE — ZSRR”?

KUPON KONKURSOWY 10

Odpowiedź 19 ______________________

Odpowiedź 20 ______________________

UWAGA: „okienka” zamieszczone w kuponie wypełnia komisja konkursowa.

Co wiesz o naszym wschodnim sąsiedzie ZSRR?

W bieżącym roku filmy radzieckie wysunęły się na czoło kinematografii światowej, święcąc triumfy i zdobywając nagrody, nie wyłączając najwyższych, na różnych międzynarodowych festiwalach filmowych. Filmy radzieckie cieszą się niesłabnącym powodzeniem wśród szerokiego społeczeństwa i dotąd nie schodzą z ekranów Europy i innych kontynentów. Oglądaliśmy wiele z tych filmów nie tak dawno również na ekranach kin krakowskich i naszego województwa. Pytania konkursowe brzmią:

19 Wymień trzy filmy radzieckie nagrodzone w bieżącym roku na międzynarodowych festiwalach i innych konkursach filmowych w Europie (wymienić tytuły tych filmów) — (10 pkt.).

20 Gdzie (w jakim mieście) każdy z nich został wyróżniony? (10 pkt.).

Czyżby zwiastun wczesnej wiosny?

Jedna z naszych czytelniczek, ob. Rościsława Żurak znalazła w swoim mieszkaniu przy ul. Sienkiewicza motyla-pokrzywnika. Przyniesiony do redakcji motylek spaceruje sobie po roślinach doniczkowych i, jakkolwiek nie zaczęła się jeszcze „prawdziwa zima”, uważany jest za zwiastuna wczesnej wiosny. (s)

Zgrzyt

Uwaga — zasadzka

Kiedy obserwowało się tempo robót przy powstawaniu budynku mieszkalnego przy ul. Chopina 11a, dosłownie „serce rosło”, że tak szybko, że ładnie, że dobrze.

Ani się człowiek spostrzegł jak szara ściana starych budynków zarumieniła się świeżością cegły nowego gmachu. Ale radość okazała się płonna, bo oto DBOR — Miasto budując dom, zapomniała o... otoczeniu domu. Dziś idąc wzdłuż tego budynku, można nie tylko nabić sobie guza, ale przy nieuwadze złamać nogę. Przy braku pogody zaś łatwo otrzymać niezaplanowany tusz z błotnistej wody.

Takie to są rezultaty „szybkościowego” układania płytek chodnikowych. Doły, dołki, wyboje i... ruchome płytki — oto formy zasadzek, jakie czyhają na bogu ducha winnego przechodnia. Czy długo jeszcze? (ska)

List do redakcji

Ogródek czy garaże?

Na podwórzu naszego bloku (Al. Słowackiego 11b) rozpoczęto budowę 6-działowych garaży. W ten sposób zlikwidowany zostanie istniejący dotychczas plac zabaw dla dzieci. Wielu lokatorów posiada tylko 1 pokój z kuchnią lub garsonierę bez balkonu, a w bloku mieszka 46 rodzin, posiadających 57 dzieci w wieku od 1 do 12 lat.

W sprawie tej wnieśliśmy z początkiem grudnia br. protest do Wydziału Architektoniczno-Budowlanego RN m. Krakowa. Niestety, opinia nasza nie została wszechstronnie rozpatrzona i zażalenie pozostawiono bez odpowiedzi. Wprawdzie 10 bm. przybyła na miejsce komisja złożona z przedstawicieli MZAB, RN m. Krakowa, MZBM, Straży Pożarnej i innych, ale uważamy, że komisja ta nie pracowała obiektywnie, gdyż np. protokół pisano dopiero po wyproszeniu przedstawicieli Komitetu Domowego i to w mieszkaniu jednej z zainteresowanych osób (ob. dr Dobka).

Zaznaczamy, że początkowo istniała koncepcja budowy jedynie jednodziałowego garażu, ale miał on być zlokalizowany obok muru klasztornego w przedłużeniu istniejących już tam dwu garaży. Zgoda na budowę powyższego garażu nie może być podstawą do podjętej obecnie inwestycji.

Z uwagi na dobro dzieci budowa ta powinna zostać wstrzymana i zlokalizowana gdzie indziej.

(Następują podpisy 40 osób — 35 rodzin)

Od redakcji:

Na marginesie tego listu należy stwierdzić, że przejawiająca się obecnie tendencja zabudowywania wszystkich wolnych placów w terenach zwartej zabudowy — obok zalet, posiada też aspekty ujemne. W wielu przypadkach byłoby słuszne zakładanie ogródków jordanowskich czy innych terenów zielonych.

„Domek trzech dziewcząt”

W dniu dzisiejszym tj. 20 grudnia o godz. 19.15 w „Domu Żołnierza” przy ul. Lubicz 48 odbędzie się premiera operetki Fr. Szuberta „Domek trzech dziewcząt”.

W rolach głównych wystąpią: **Zofia Weissówna, Maria Wrońska, Kazimierz Rogowski, Adam Szybowski i Roman Węgrzyn.**

Z sali sądowej

TADEUSZ TYRANOWSKI, WACŁAW PIWOWARCZYK, ZDZISŁAW RZEPECKI i LEOPOLD AUGUSTYNEK skradli 38 kg skóry twardej, będącej własnością Krakowskich Zakładów Garbarskich. Podczas wywożenia złodziejskiego łupu z Garbarni nr 1 wymienieni zostali zatrzymani przez MO.

Ostatnio złodzieje stanęli przed Sądem Powiatowym dla m. Krakowa, który wymierzył każdemu z nich karę 7 miesięcy więzienia.

(s)

MO działa

W nocy z 16 na 17 bm. dokonano włamania do sklepu MHD nr 124 przy ul. Kościuszki. Złodziej wybił szybę w oknie wystawowym i zrabował 10 kuponów materiałów wartości około 5 tys. zł.

W kilkanaście minut po dokonaniu rabunku włamywacz został ujęty przez funkcjonariuszy Komendy Dzielnicowej MO Zwierzyniec. Okazał się nim Mirosław Sikorski (ur. w 1922 r.; bez stałego miejsca zamieszkania).

‹Nasze Miasto›

Już za kilka miesięcy!

Więcej światła dla Krakowa

Na wczorajszym spotkaniu przedstawicieli dyrekcji i Komitetu Zakładowego Zakładów Energetycznych Kraków-Miasto z przewodniczącym Prezydium RN m. Krakowa, dr W. Bonieckim — zadecydowano o dwu ważnych dla Krakowa sprawach.

● Raz po raz krakowianie zgłaszają pretensje, że raz ta, raz inna część miasta tonie w ciemnościach w okresie „szczytu”. Ostatnio wygaszana jest np. ul. Floriańska i grozi jej brak światła także w okresie świąt. W wyniku wczorajszego spotkania niebezpieczeństwo ciemności zostało tam zażegnane, bo w tych dniach uruchomiona będzie stacja transformatorowa przy ul. Solskiego.

● Ponadto ustalono, że w ciągu najbliższych 6 miesięcy nastąpi radykalna zmiana oświetlenia Krakowa. Miasto nasze przestanie straszyć ciemnościami, a stanie się miastem jasnym, dzięki wprowadzeniu oświetlenia jarzeniowego tak, jak to jest już na Dworcu Kolejowym. Oczywiście, nie będzie można od razu oświetlić całego miasta. W pierwszej kolejności światła neonowe zabłysną na pierścieniu wokół Plant, w Rynku Głównym i Alejach Trzech Wieszczów z mostem Dębnickim i ul. Karmelicką włącznie. Ponadto w Rynku Głównym zespoły zabytkowe będą miały dodatkowe oświetlenie o charakterze iluminacyjnym.

Tak więc przynajmniej centrum Krakowa będzie nas witało o zmroku wielką gamą świateł, jak przystało na XX wiek. (pg)

Można obejrzeć i zakupić

Eksponaty zgłoszone na doroczny konkurs, jaki odbył się w środę, a więc piękne szopki krakowskie można oglądać na specjalnie urządzonej wystawie w salach Muzeum Historycznego m. Krakowa przy ul. Jana 12 od godz. 9 do 18.30.

Na wystawie, która otwarta została w dniu wczorajszym i trwać będzie do niedzieli 21 bm. włącznie, można również nabywać artystycznie wykonane szopki. (ls)

KONESER

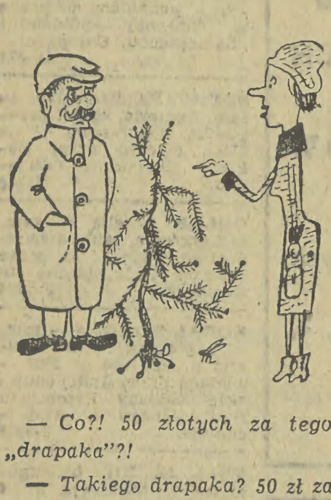

— Co?! 50 złotych za tego „drapaka”?!

— Takiego drapaka? 50 zł za nowoczesną kompozycję plastyczną — to tanio jak barszcz!...

Rys. St. Zawadzki

Jerzy Bober

Przejażdżki po Krakowie

WŁAŚCIWIE chciałem napisać felieton lukrowany, że to niby święta tuż za pasem; że wnet sięgniemy po lukrowane ciasta i inne delikatesy (nie „Delikatesy”, które są lukrowane aż do przesady cukierkowymi neonami!). Z tego wszystkiego zrobiło mi się słodko, więc poszedłem po gorzkie migdały. Migdałów nie dostałem, gdyż panował taki ścisk człowieka przez człowieka, że musiałoby niechybnie dojść do walki kasowej, a niewątpliwie po utarczkach w ciżbie skierowałbym się do Kasy Chorych, pardon — Ubezpieczalni. Poczułem się tedy gorzko i szlachetne myśli o pełnym słodyczy przedświątecznym felietonie rozpierzchły się w różne strony.

Swego czasu prasa podała — co brzmiało dumnie — że Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania jest przygotowane na przyjęcie śniegu który miałby zasypać Kraków. Nie mogliśmy jednak sprawdzić, czy istotnie rzeczy tak się przedstawiają, albowiem śniegu było dotąd raczej mało. Natomiast błoto na ulicach i chodnikach (z wyjątkiem odcinka przy Pl. Wiosny Ludów — w niebezpiecznym pobliżu RN) nie przyczynia odpowiednim czynnikom oczyszczającym żadnych poważniejszych trosk. Czekają spokojnie na śnieg! A kiedy ów spadnie — może się okazać, iż MPO właśnie przestawiło się na przeciwdziałanie... błotu. Hu, hu — ha, nasza zima zła!

Z dalszych problemów przedświątecznych należałoby wymienić ewentualne postawienie choinki przed Sukiennicami. Gdyby choinkę noworoczną przyszło ubierać czyli dekorować, proponuję zawieszenie tam kilku portretów zawieszonych kierowników od remontu Sukiennic.

Dobrze przynajmniej, że w pobliżu wystawiono na pokaz piękne, krakowskie szopki. Dzięki takiej alegorii nasz wieszcz narodowy patrzy z pomnika na Sukiennice przez srebro i złoto szopki. A poczciwe gołębie lukrują szopę sukienniczą.

W ten sposób, mimo niechęci do lukrowanego felietonu, moglibyśmy sobie osłodzić chwile zadumy, trawestując mickiewiczowskie „o czym tu pisać na krakowskim bruku...”

Hm, ale u nas „dumanie” należy już do święta!

● **Matko! Poddaj swe dziecko szczepieniom ochronnym przeciwko Heine-Medina. Uchronisz je od straszliwej w skutkach choroby i kalectwa!**

No, przypatrzcie się sami...

...mówi brązowy chłopiec, wskazując na znajdujący się u jego stóp basenik. Przypatrzcie się, o krakowianie i orzeknijcie, czy godzi się, bym ja, tak niedawno z całą pompą na tym czcigodnym placu Krakowa ustawiony, na takiej gnojówce stał?! Spojrzyjcie: miast wody krystalicznej, źródlanej — basen mój wypełnia jakaś cuchnąca ciecz. Cokół mej postaci jest cały gołębimi odchodami pokryty — zupełnie podobnie, jak mój wielki sąsiad naprzeciwko.

Podsłuchał i sfotografował:
ANDRZEJ PIOTROWSKI

okruchy

Przedwczesna radość

Już cieszyliśmy się, że wprawdzie nieco droższe, ale za to w ogóle będą szklanki. No i są, ale tylko te w najgorszym gatunku. Lepszych — nie ma. „Proszę pani — wyjaśnia ekspedientka w PDT — w magazynach musi się z każdej szklanki odzierać kartkę ze starą ceną i naklejać nową. To może potrwać i trzy tygodnie”.

Słyszeliśmy, że są inne metody. Po prostu: przekreśla się cenę dawną i wypisuje nową. Znane są też pieczątki. I to od dość dawna; wynaleziono je grubo przed Gutenbergiem...

Błyskawiczna orientacja

Niedawno pisaliśmy w tej rubryce, że większość lamp orientacyjnych w naszym mieście służy celom dezorientacyjnym, gdyż nie są oświetlane. Notatka rychło odniosła skutek. Wprawdzie nie wiadomo nam, aby ktokolwiek przeprowadził kontrolę (co proponowaliśmy) ale za to 18 bm. o godz. 10 rano lampy przy ul. Basztowej 8 i 9 były bardzo pięknie oświetlone.

Polakierować?

Należy złożyć gratulacje naszemu Działowi Ogłoszeń za udany dowcip. 17 bm. w „Gazecie Krakowskiej” ukazał się inserat „Ultra-gum...? Wszędzie do nabycia. Fabryka Farb i Lakierów Gdańsk-Oliwa”.

A mówi się, że skończyliśmy już z okresem lakiernictwa...

(z)

Bez zrywów!

Nudę wielkomiejską zwalczają w swoisty sposób niektórzy motorowi tramwajów (szczególnie tzw. wozów norymberskich kursujących na linii nr 7). Wozy gwałtownie ruszają, by równie nagle zwolnić. Wskutek tego bywa bardzo wesoło. 20-letni młodzieniec ląduje w objęciach zakonnicy, a młoda panienka siada nagle na kolanach poważnego mecenasa. A większość pasażerów depcze sobie po nogach.

(z)

6,5 ton makowca, 1,5 tony tortów — na święta

Amatorzy ciastek i tortów dobrze znają wyroby Krakowskiej Spółdzielni Cukierniczej zaopatrującej nie tylko Kraków, ale także niektóre miasta naszego województwa a nawet tak odległe od Krakowa, jak Szczecin i Gdańsk. Spółdzielnia może się poszczycić takimi mistrzami-cukiernikami o wysokich kwalifikacjach, jak Stanisław Kuzior. Miesięczna produkcja wspomnianej placówki wynosi około 150 ton różnych słodkich wyrobów. Asortyment spółdzielni jest bogaty, bo obejmuje aż 120 gatunków! Warto zaznaczyć, iż obniżki cen, które zapowiedziano na 1 stycznia 1959 r., wyniosą 1 mln zł. Obniżka obejmuje popularny makowiec, cwibaki, wszystkie gatunki tortów i pączki. Ostatnio z wyrobów, wywypiekanych przez Krakowską Spółdzielnię Cukierniczą, wyeliminowano zupełnie margarynę, nie podwyższając cen asortymentów. Tak więc ciastka i torty, i wszystkie słodkie przysmaki cukierniczej spółdzielni wyrabiane są na czystym maśle.

A więc smacznego! (sp)

Nasz felietonik

NA KOLOROWO!

BYŁBY to wdzięczny temat dla badań naukowych: wpływ (ujemny) monotonii i brzydoty miasta na psychikę jego mieszkańców. I odwrotnie: społeczne zalety „publicznego” piękna. Nie ulega wątpliwości, że oddziaływanie takie istnieje.

Stwierdzono, że np. nie obojętne są barwy ścian w sanatoriach itp. We Francji, w nowoczesnych szpitalach ściana, na której najczęściej spoczywa wzrok pacjenta, ma kolor zielony, za jego głową — ciepły (np. czerwony), słabo oświetlona (z oknem) — np. żółty. Psychotechnicy dawno już stwierdzili, że nie tylko budynki i wnętrza przemysłowe, ale i maszyny powinny mieć kształty estetyczne.

Urbanistyka szeroko zajmuje się tym problemem, lecz w odniesieniu do miast i osiedli nowo budowanych. Zespoły miejskie już istniejące nie stanowią obiektu zainteresowania w tym zakresie. A przecież i tu wiele można zrobić dla zwalczenia ponurej szarzyzny i jednostajności, która niewątpliwie wytwarza przytłaczający nastrój.

Kolor szary to w mieście przede wszystkim barwa, znamionująca brud. Sprawy tej tu nie poruszamy, jako że pisano i będzie się pisało o niej osobno na pewno nie jeden raz!

Znaczne ożywienie wprowadzają z zapadnięciem zmroku coraz liczniejsze u nas neony. Ale w dzień? Od lat niemalowane fasady dominują w naszym mieście. Mówiąc nawiasem, zarządzenie o malowaniu okien w Rzeszowie, które tak nie podobało się niektórym pismom codziennym, z wielu względów wydaje się nie pozbawione sensu. Smutne raczej jest, że trzeba u nas drogą administracyjną próbować wprowadzić to, co w innych krajach jest ogólnie przyjętym zwyczajem.

Brawa należą się Krakowskiej Centrali Wynajmu Filmów, która w szeregu punktach Krakowa zakłada ekspozycje plakatów filmowych. Te oazy barw w ogólnej szarzyźnie, spełniając rolę informacyjną (repertuar kin krakowskich), stanowią jednocześnie wystawy świetnej grafiki, którą reprezentuje, jak wiadomo, polski plakat filmowy.

Przy okazji — projekt może nieco dziwaczny. Obecnie przemalowuje się krakowskie tramwaje z czerwonych na biało-niebieskie. A gdyby tak pozostawić część na czerwono, część na niebiesko, a resztę pomalować na najrozmaitsze, żywe barwy? Proszę sobie wyobrazić ulicę, na której mijają się tramwaje czerwony z niebieskim, zza zakrętu wyjeżdża żółty, w dali pędzi fiołkowy, a zakochani jeżdżą tylko różowymi...

Wiem, że z tramwajami to nie przejdzie, bo normatywy itd., ale czy kapitalne remonty nie powinny także obejmować malowania kamienic? Czy na wiosnę wszyscy nie powinni pomalować futryn okiennych? Czy nie potrzeba nam czystych, wesołych barw?

— Tak, potrzeba! — Odpowiadamy, gdy wzrok nasz napotyka kolorowe plansze, za które CWF chwała.

ZAŚ

CO GDZIE KIEDY?

SOBOTA

TEATRY

SŁOWACKIEGO: „Zbrodnia i kara” — 19, MODRZEJEWSKIEJ: „Mademoiselle” — 19.15, KAME. 19.15, ROZMAITOŚCI: „Szatan z VII klasy” — 14.30, „Szklanka wody” — 19.15, LUDOWY: „Porwanie w Tiutiurlistanie” — 11, „Stan oblężenia” — 10.15, RAPSODYCZNY: „Dzieje Tristana i Izoldy”, — 19.15, MUZYCZNY: „Domek trzech dziewcząt” — 19.15, GROTESKA: „Opera za trzy grosze” — 19.15, TEATR „38”: „Ualu” — 19.15, TEATR KOLEJARZA: „Pan naczelnik to ja” — 19.

KINA

APOLLO: „Podlotki”, (CSR 18 lat) 10, 12,15 — „Bitwa o ciężką wodę” (franc-norweski, 12 lat) 15,45, 18, 20,15. UCIECHA: „Pod pręgierzem”, (jugosł. 14 lat) 10,30, 12,45 — „Na zawsze” (melodramat, USA, 14 lat) 15,45. 18, 20,15. WANDA: „Marianna moich marzeń” (dramat miłosny, franc. 16 lat) 15,45, 18, 20,15. WOLNOŚĆ: „Winna?” (dramat sensac. angiel. 18 lat) 13,45, 18, 20,15. WARSZAWA: Kapral z Madagaskaru (franc. 14 lat) 16, 18, 20,15. SZTUKA: „Dwie rywalki” (melodramat, radz. 16 lat) 10, 12,15 — „Kochankowie z Werony” (franc. 18 lat) 16, 18, 20.15. WRZOS: „Giganty morza” (austr., 7 lat) — 16, 18, 20. KRAKUS: „Tańczymy wśród gwiazd” (austr., 16 lat) 16, 18,20. ŚWIT: „Dama z perłami” (melodramat, NRF, 16 lat) 15.45, 18, 20.15. Mała sala ŚWITU: „Dama z perłami” (NRF, 16 lat) 10.30, „Kochanek o północy” (melodramat franc., 18 lat) — 15, 17, 19, ŚWIATOWID: „Uwodziciel” (dramat węgierski, 18 lat) — 16, 18, 20.15, Mała sala ŚWIATOWIDA: „Wierny mąż” (komedia, angielski, 16 lat) — 15, 17, 19, Związkowiec: „Szatan zazdrości” (franc., 18 lat) — 17, 19. CHEMIK: „Ostatnia walka Apacza” (USA) — 19, ROTUNDA: „Ostatni akt” (austr., 14 lat) — 16, 18, 20. MELODIA: „Ali-Baba i 40 rozbójników” — 16, 18, 20. KLEPARZ: „Nie ma miejsca dla dzikich zwierząt” — 16, „Moulen Rouge” (angiel., 18 lat) — 17.45, 20. ISKIERKA: „Rozwód” — 18, 20. WIEDZA: „Mord w Berlinie” — 17, 19. TĘCZA: „Czarownice z Salem” (franc., 18 lat) — 17.30.

DYŻURY

CHIRURGICZNY: Kopernika 40, POŁOŻNICZY: Prądnicka 37, INTERNISTYCZNY: Prądnicka 37, OKULISTYCZNY: Kopernika 38.

APTEKI

Rynek Gł. 42, Rakowicka 12, Retoryka 1, Krakowska 1, Plac Wolności 7, Rynek Podgórski 9, Metalowców 1, Nowa Huta Os. C-1 Kocmyrzowska 18.

TELEWIZJA

SOBOTA

Godz. 17.30: Program dla dzieci — „Anait” — widowisko lalkowe J. Czerciaka i J. Gilodi — w tłumaczeniu Jacka Komorowskiego. 18.30: Film krótkometrażowy. 18.45: Program tygodnia. 19.00: Dziennik telewizyjny. 19.30: Koncert rozrywkowy. 20.00: Tele-turniej. 21.00: „Czarownice z Salem” film fabularny.

RADIO

Godz. 8.36: Koncert Chóru Radia szwajcarskiego pod dyr. Edwina Loehrera. 9.00: Gra Sekstet Polskiego Radia. 9.30: „Czarodziejskie skrzypce” fragm. pow. Eustachego Czekalskiego. 10.00: Suity rozrywkowe. 10.35: „Radiostacja młodości”. 11.00: Poranny koncert chopinowski. 11.30: Piosenki polskie. 11.45: Porady praktyczne dla kobiet w oprac. Karoliny Kocowej. 12.15: Audycja dla wsi. 12.25: Gra sekstet organowy Andrzeja Kurylewicza. — 12.40: Audycja aktualna. 15.10: Pieśni ziemi nadodrzańskiej dolnośląskie pastorałki ludowe. — 15.30: Dla dzieci słuch. T. Lipszyca pt. „Wszystkie żagle w górę”. 16.00: Wiadomości ziemi rzeszowskiej. 16.05: Skrzynka interwencji. 16.15: K. Sikorski — koncert na róg i małą orkiestrę smyczkową wyk. Edwin Golnik — róg z tow. Orkiestry pod dyr. W. Rowickiego. 16.45: Dziennik krakowski. — 17.00: Komentarz tygodnia. 17.10: Fragmenty powiat. eliminacji orkiestr dętych. Audycja w oprac. Barbary Peszat. 17.30: Wiedzą sąsiedzi jak kto siedzi. 17.50: Melodie taneczne i piosenki. 18.05: Na krakowskim rynku — fakty, plotki, komentarze. 18.25: Korespondencja z zagranicy. 18.35: Muzyka i aktualności. 19.25: Grają polskie zespoły jazzowe. 19.35: Audycja aktualna. 19.50: Radioreklama. 20.27: Wiadomości sportowe i wyniki Totalizatora Sportowego. 20.40: Utwory K. Debussy'ego w wyk. W. Greschinga. — 21.00: „Matysiakowie”. — 21.30: „Zgaduj zgadula”. 23.35: Muzyka taneczna. 24.00: Muzyka taneczna w wyk. zagranicznych i polskich orkiestr tanecznych.

NIEDZIELA

TEATRY

SŁOWACKIEGO: „Popas króla jegomości” — 19.15, SALA KLUBU ZZK: „Przedszkole miłości” — 16, „Ararat” — 19.30, MODRZEJEWSKIEJ: „Porwanie Sabinek” — 11, „Mademoiselle” — 15.30, 19.15, KAMERALNY: „Huragan na Caine” — 16, 19.15, ROZMAITOŚCI: „Szatan z VII klasy” — 11, „Szklanka wody” — 19.15, LUDOWY: „Porwanie w Tiutiurlistanie” — 15, „Zaklinacz deszczu” — 19.15, RAPSODYCZNY: „Dzieje Tristana i Izoldy” — 19.15, MUZYCZNY: „Madama Butterfly” — 14, GROTESKA: „Ptasie mleko” — 10.30, 14, „Opera za trzy grosze” — 19.15, TEATR „38” — „Zmarnowane życie” — 20.15, KOLEJARZA: „Nitouche” — 15.19.

KINA

APOLLO: „Podlotki” (CSR, 18 lat) — 10, 12.30. „Bitwa o ciężką wodę” (franc.-norw., 12 lat) — 15.45, 18, 20.15. UCIECHA: „Pod pręgierzem” (jugosł., 14 lat) — 10.30, 12.45. „Na zawsze” (USA, 14 lat) — 15.45, 18, 20.15. WANDA: Program dla dzieci — 10, 11.15, 12.30. „Marianna moich marzeń” (franc., 16 lat) — 15.45, 18, 20.15. WOLNOŚĆ: „Winna” (angiel., 18 lat) — 10, 12.15, 15.45, 18, 20.15. WARSZAWA: „Kapral z Madagaskaru” (franc., 14 lat) — 11, 13, 16, 18, 20.15. SZTUKA: „Dwie rywalki” (radz., 16 lat) — 10, 12.15. „Kochankowie z Werony” (franc., 18 lat) — 16, 18, 20.15. WRZOS: Program dla dzieci — 10, 11.15, 12.30. „Giganty morza” (austr., 7 lat) — 16, 18, 20. KRAKUS: Program dla dzieci — 11, 12, 13. „Tańczymy wśród gwiazd” (austr., 16 lat) — 15, 17, 19. ŚWIT: „Nie ma miejsca dla dzikich zwierząt” (egzot., NRF, 10 lat) — 10, 12. „Dama z perłami” (NRF, 16 lat) — 15.45, 18, 20.15. Mała sala ŚWITU: „Kochanek o północy” (franc., 18 lat) — 15, 17, 19. ŚWIATOWID: Program dla dzieci — 10, 11.15, 12.30. „Mała, urocza plaża (franc., 18 lat) — 16, 18, 20.15. Mała sala ŚWIATOWIDA: „Wierny mąż” (angielski, 16 lat) — 15, 17, 19. MELODIA: Program dla dzieci — 10, 11.15, 12.30. „Ali-Baba i 40 rozbójników” (franc., 18 lat) — 16, 18, 20. KLEPARZ: Program dla dzieci — 10, 11.15, 12.30, 13.45. „Moulin Rouge” (ang., 18 lat) — 15.45, 17.45, 20. ISKIERKA: Program dla dzieci — 11.00, 12.30. „Rozwód” (16 lat) — 16, 18, 20. WIEDZA: Program dla dzieci — 11, 12.30. „Czarownice z Salem” (18 lat) — 17.30, 19.30. ZWIĄZKOWIEC: „Szatan zazdrości” franc., 18 lat) — 17, 19. CHEMIK: „Ostatnia walka Apacza” (USA) — 15, 17, 19. DOM ŻOŁNIERZA: „Folies Begere” (franc., 18 lat) — 13, 15.45, 18, 20.15. ROTUNDA: „Ostatni akt” (austr., 14 lat) — 16, 18, 20.

DYŻURY

CHIRURGICZNY: Prądnicka 37, POŁOŻNICZY: Kopernika 23, INTERNISTYCZNY: Trynitarska 11, OKULISTYCZNY: Kopernika 17.

APTEKI

Rynek Gł. 42, Rakowicka 12, Retoryka 1, Krakowska 1, Plac Wolności 7, Rynek Podgórski 9, Metalowców 1, Nowa Huta Os. C-1 Kocmyrzowska 18.

TELEWIZJA

NIEDZIELA

Godz. 15.30: Program dla dzieci — Estrada dziecięca — choinkowa. Transmisja z Sali Kongresowej P. K. i N. 16.30 — 17.30: Przerwa. 17.30: Tele-turniej. 18.30: Dziennik telewizyjny. 19.00: Koncert Jana Kiepury — transmisja z Sali Kongresowej. 21.30: „Świat się śmieje” film archiwalny prod.

RADIO

Godz. 8.36: Audycja studencka. 8.50: Muzyka rozrywkowa. 9.00: Cotygodniowy felieton Antoniego Wasilewskiego. 9.20: Encyklopedia Humoru i Satyry. 10.20: Felieton literacki. 10.30: „Nowe nagrania” aud. w oprac. R. Jasińskiego. 11.00: Poezja i muzyka: 12.04: Poranek symfoniczny. 13.15: „Promieniowanie” cz. II. 13.40: Koncert życzeń. 16.05: Wyniki Lajkonika. 16.10: Liryki Jerzego Hordyńskiego. 16.30: Wybitni pianiści uczestnicy Międzynarodowego Konkursu im. Fr. Chopina. 17.00: Wiadomości. 17.05: Kronika kulturalna. 17.20: „Nas czterech i rekin” i „Spadek po Franciszku Szafranku” humoreski Jarosława Haszka. 17.50: Koncert rozrywkowy. 19.00: „Figiel Bouvenuta” słuch. wg komedii Gawalewicza. 19.50: Melodie taneczne. 20.00: Dziennik wieczorny. 20.26: Wiadomości sportowe. 20.30: Rewia piosenek w oprac. Lucjana Kydryńskiego. 21.10: „Proszę mówić — słuchamy”. 21.40: Krakowskie aktualności sportowe. 21.50: Muzyka taneczna. 22.00: Wiadomości. 22.05: Ogólnopolskie wiadomości sportowe. 22.35: Piosenki St. Kisielewskiego śpiewa Zofia Stachurska — sopran. 22.45: Orkiestry Billy Butterfielda i Geraldo. 23.06: Muzyka różnych narodów. 23.50: Ostatnie wiadomości. 24.00: Orkiestra Joe Lossa.

Polskie Radio zastrzega sobie prawo zmian w programie.